20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo .24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 112.

Kraków, piątek 17 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Linja Maginota przełamana w okolicy Sedanu.

Kapitulacja twierdzy „Holandja". — Osiągnięcie linji Dyle. — Wojska niemieckie przekroczyły Mozę między Namur i Givet. — Zniszczono 200 samolotów koalicyjnych.

Główna kwatera Wodza. 16 maja. — **Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:**

Twierdza „Holland" pod wpływem przeważających ataków wojsk niemieckich na ziemi i w powietrzu poddała się, widząc bezcelowość dalszej walki.

W Belgji wojska niemieckie, postępujące w ślad za cofającym się nieprzyjacielem, dotarły do fortu Dyle. Przekroczono na szerokim odcinku Mozę między Namur a Givet. Podjęte na brzegu zachodnim ataki tanków francuskich zostały odparte. Niemieckie samoloty bojowe wzięły udział w tej walce i zniszczyły wielką ilość koalicyjnych tanków.

Przy przekraczaniu Mozy w rejonie Sedanu przełamano przy ścisłej współpracy floty powietrznej linję obronną Francji t. zw. linję Maginota w jej przedłużeniu w kierunku północnego zachodu.

Także i tutaj kontrataki francuskie zostały odparte przy wielkich stratach nieprzyjaciela.

Podczas ataków na froncie Saary odznaczył się szczególnie porucznik piechoty Hans Schoene ze swą kompanją, zdobywając szturmem pozycję obronną na skałach na południe od Pirmasens.

Główny punkt operacyj powietrznych znajdował się w dn. 14 maja w atakach na połączenia nieprzyjacielskie, sięgające w zaplecze, na drogi transportowe i dworce wyładowcze. Usiłowania wojsk koalicyjnych zmierzające przy użyciu wielkich ilości samolotów, do przeszkodzenia działalności armji niemieckiej, zostały odparte, przyczem wojska koalicyjne poniosły olbrzymie straty, a niemiecka flota powietrzna nadal zachowała swobodę ruchów w powietrzu.

W jednem tylko miejscu zestrzelono ponad 70 brytyjskich i francuskich samolotów bojowych i myśliwskich. Ogólne straty wojsk koalicyjnych w dniu 14 maja wynoszą ponad 200 samolotów,

z czego 170 strącono w powietrznych walkach, a 17 przez artylerje przeciwlotniczą, reszta została zniszczona na ziemi. 35 samolotów niemieckich zaginęło.

Zbrojna akcja wywiadowcza nad wybrzeżami Holandji przyniosła wielkie sukcesy. Jak już doniesiono, dwa krążowniki i jeden kontrtorpedowiec zostały zatopione bombami, dalszy krążownik został ciężko uszkodzony bombą, jeden okręt handlowy pojemności 29.000 ton i cztery transportowce zostały zniszczone.

Walki obronne o Narvik trwają w dalszym ciągu.

Zajęto miejscowości Dinant, Givet i Sedan.

= **Berlin,** 16 maja. **W wyniku niezwykle uciążliwych marszów wojska niemieckie w Belgji południowej dotarły do linji rzeki Mozy i zajęły miejscowości Dinant na terenie Belgji płd., oraz Givet i Sedan we Francji.** (p).

Podpisanie kapitulacji armji holenderskiej.

Berlin, 16 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:

Kapitulacja armji holenderskiej została podpisane w dniu 15 maja o godz. 11 przez niemieckiego głównodowodzącego i głównodowodzącego armji holenderskiej.

Wojska niemieckie wkroczyły do Hagi.

Amsterdam, 16 maja. **Holenderska radjostacja Hilversum doniosła we środę w południe, że niemieckie wojska wkroczyły do stolicy Holandji Hagi we środę rano o godzinie 5.30.**

Zupełne rozbicie i starcie francuśkiej dywizji pancernej

(§§) **Berlin,** 16 maja. **W czasie wielkiej walki pomiędzy niemieckiemi i francuskiemi oddziałami wojsk pancernych na północny wschód od Namur, o czem wczoraj doniesiono, została biorąca udział w tej walce jedna zmotoryzowana dywizja francuska, według zeznań jeńców, zupełnie rozbita i zniesiona na skutek wspólnej akcji niemieckiego lotnictwa i oddziałów pancernych niemieckich.**

Wzięto do niewoli 80 Anglików.

= **Berlin,** 16 maja. **W czasie niemieckich ataków na froncie Saary przyprowadzono na odcinku na zachód od Merzig 80 jeńców angielskich.**

Dalsze norweskie statki wojenne pod załogami niemieckiemi.

= **Berlin,** 16 maja. Niemiecka marynarka wojenna zabezpieczyła na wybrzeżu norweskiem dalsze norweskie statki wojenne. Zostały one oddane do służby pod załogami niemieckiemi.

Padły dwa forty twierdzy Namur.

Walki z załogami pozostałych fortów twierdzy Leodjum.

(=) **Berlin,** 16 maja. **W związku z przebiegiem walk pod umocnieniami fortecznemi Leodjum, zwłaszcza od strony południowej i wschodniej dowiadujemy się, że znajdujące się na zachodnim brzegu rzeki Mozy dwa forty, a mianowicie fort Lantin i fort Loucien w dniu 13 maja zostały zdobyte. Wobec silnego ognia ciężkiej artylerji skierowanego na fort Tancremont-Pepinster, wspomniany fort zaprzestał ognia.**

Zostały również zdobyte dwa forty twierdzy Namur. (p).

Rzeka Moza naturalnem przedłużeniem linji Maginota.

Znaczenie nowych sukcesów wojsk niemieckich. — Bliska współpraca sztabów Francji i Belgji istniała na długo przed wybuchem wojny.

= **Berlin,** 16 maja. **Według komunikatu naczelnej komendy armji niemieckiej z dn. 14 maja, wojska niemieckie przedniemi strażami dosięgły Mozy pomiędzy Namur i Givet.**

Na innem miejscu powiedziano, że siły nieprzyjacielskie zostały odrzucone na linję Dyle. Moza stanowi w swoim biegu na granicy francusko-belgijskiej **naturalne przedłużenie linji Maginota ku północy.** — Została ona naturalnie przez Francuzów ufortyfikowana przez całe lata wszelkiego rodzaju umocnieniami.

Od początku wojny Francuzi pracowali w dalszym ciągu nad rozbudową tej pozycji, już przez naturę niezwykle wyposażonej. Przedłużenie tej strefy obronnej w kierunku Belgji stanowi również Moza do Namur, gdzie tworzy ona ostre kolano ku wschodowi. Stąd przez Wavre i Loewen aż do Antwerpji biegnie **odcinek Dyle, stanowiący najdalsze przedłużenie linji Maginota nad Mozą.** Odcinek ten został również umocniony niezwykle silnie.

Dla fachowców jasno stąd wynika, że współpraca rządów francuskiego i belgijskiego oraz ich sztabów generalnych musiała być bardzo bliska i że już na długo przed wybuchem wojny zostało postanowione rozbudowanie strefy umocnionej, służącej obopólnym interesom. (p)

Naczelny dowódca wojsk holenderskich o kapitulacji Holandji.

= **Rotterdam,** 16 maja. **Naczelny dowódca wojsk holenderskich Winkelman przemawiał w nocy na środę przez jedną z holenderskich stacyj radjowych do narodu holenderskiego.**

Przedstawił on w niej powody, które skłoniły go do ogłoszenia kapitulacji. **Podkreślił on, że Holandja musiała złożyć broń ponieważ nie miała innego wyjścia.** Wszyscy byli mocno zdecydowani bronić ojczyzny aż do ostatka, ale z wszystkich komunikatów armji i marynarki zrozumiał, że **ostatni kres osiągnięto we wtorek.** Największa odwaga nie może się równać z najnowocześniejszemi technicznemi środkami pomocniczemi, jakie posiada nieprzyjaciel. **Holenderskie lotnictwo było tak szczupłe, że nie mogło nic pomóc wojskom.** W ten sposób te ostatnie były narażone na niszczące bombardowania z samolotów niemieckich.

Te wszystkie motywy kazały mu, jako naczelnemu dowódcy powziąć decyzję przerwania walki. Jest on przekonany, że był on nietylko uprawniony, ale także zobowiązany ogłosić złożenie broni.

Nostra culpa.

Kraków, 16 maja.

W czasie wojny światowej, Clemenceau, przez jednych czczony, przez drugich nienawidzony, otrzymał przydomek **„tygrysa".** I trzeba przyznać, że jako Francuz i polityk, Clemenceau tytuł ten otrzymał zupełnie słusznie. Był on, i to jest dla wszystkich nacjonalistów francuskich najważniejszem, jednym z najzagorzalszych wrogów tego wielkiego narodu europejskiego, który skutkiem angielskich intryg i krótkowzroczności plutokratów, został ponownie zmuszony do walki pod hasłem: być albo nie być.

Odpowiednikiem Clemenceau'a w Anglji był **Lloyd George,** któremu w gwarze ludowej przyznano niemniej słuszny **przydomek „lew".** Dzisiaj ten „lew" jest już starym człowiekiem i jego siły już zniknęły. Zachował jednak swego czystego ducha i ostrość swego osądu. Zalet tych nie odebrał mu sędziwy wiek.

Dzisiaj on, który był jednym z ojców traktatu Wersalskiego, musiał znowu zabrać głos, wkrótce po tem, jak ten tak zwany pokój po wojnie światowej zgotował największe nieszczęście Europie. Musiał zabrać głos, aby **poddać ostrej krytyce dzieło, przy którego tworzeniu sam pomagał.**

Krytyka ta pozwala obecnie stwierdzić, że **Lloyd George jest do głębi niezadowolony ze skutków „dyktatu Wersalskiego",** który zmienił całkowicie mapę Europy i w brutalny sposób rozerwał należące do siebie okręgi gospodarcze. Niemcy zostały pomniejszone, monarchja austrjacka, o której Bismarck powiedział, że należałoby ją stworzyć, gdyby nie istniała, została rozkawałkowana.

Życzenie Clemenceau'a, aby zapewnić czołowe stanowisko w Europie Francji, wywarło olbrzymi wpływ na podstawy postanowień dyktatu Wersalskiego. Powstały nowe państwa, a między niemi na wschodzie Europy **niepodległa Polska pod francuskim patronatem.** Tylko bardzo niewielu ludzi zdawało sobie sprawę z tego, co ten „traktat pokojowy" musiał przynieść w konsekwencji dla Europy.

Lloyd George, współtwórca układu, był jednym z pierwszych, który donośnym głosem **protestował przeciwko interpretacji układu ze strony francuskiej i innych.** Myśl, że wina za ten stan rzeczy, spada także i na niego, nie dawała temu doświadczonemu politykowi imperium światowego, spokoju.

Gdy potem doszedł do władzy w Niemczech Adolf Hitler, Lloyd George był **jednym z pierwszych, który dostrzegł ciche trzeszczenie wiązań Imperium brytyjskiego i znowu podniósł swój ostrzegawczy głos przeciwko niesprawiedliwości układu wersalskiego.**

Lloyd George nie zapomniał także i dzisiaj na właściwem miejscu jeszcze raz z całą wnikliwością wskazać **na głębsze przyczyny dzisiejszego dylematu,** w jaki popadła Wielka Brytanja. Gdy w ub. wtorek zebrali się członkowie Izby

Gmin, aby wysłuchać sprawozdania w międzyczasie zdymisjonowanego premjera Chamberlaina i poddać je ostrej, najostrzejszej krytyce z uwagi na całkowite niepowodzenie brytyjskiego rządu, to właśnie stary Lloyd George był właśnie tym, który zabrał głos i **napiętnował system wersalski, jako podstawowe zło.**

Punktem wyjścia Lloyd George'a był **problem mniejszości narodowych.** Nie mógł on przemilczeć zachowania się Czechosłowacji wobec mniejszości, a zwłaszcza złamania słowa wieloletniego ministra spraw zagranicznych a ostatniego prezydenta tego państwa i ostro zganić.

Dosłownie oświadczył Lloyd George: „Benesz w istocie rzeczy złożył czterem najważniejszym twórcom układu pokojowego obietnicę. Byłem jednym z tych czterech. Nie chcę dzisiaj wydawać wyroków, lecz szukam powodów tego całego chaosu. **Gdyby Benesz (a wraz z nim wszyscy inni korzystający z układu wersalskiego), dotrzymał swoich zobowiązań, wówczas Hitler nie znalazłby nigdy powodu do interwencji. W największej części konflikt ten wybuchł dlatego, że rządy demokratyczne nigdy nie dotrzymywały zobowiązań traktatowych.** Obowiązek rozbrojenia się, po rozbrojeniu Niemiec, **nigdy nie został spełniony.** Mamy świadectwo ambasadorów, którzy zapewniali, że **rozbrojenie Niemiec było kompletnie przeprowadzone,** a mimo to nie dotrzymaliśmy naszych zobowiązań. **To samo dotyczy problemu mniejszości".**

Wspominając o Lidze Narodów, oświadczył Lloyd George: „Moim ostatnim aktem, jako premjera w r. 1922 było zażądanie od konferencji w Genewie, aby zobowiązania te były wypełnione. Nie było moją winą, że to nie stało się".

W tem miejscu Lloyd George myli się. **Od winy i on nie jest wolnym.** Znał on niezgłębioną nienawiść takiego Clemenceau'a, znał on powiedzenie Francji o 20 miljonach Niemców, których miało rzekomo być za wiele w Europie. Musiał on zatem wiedzieć, że z tak zwanego układu pokojowego w rękach ślepych z nienawiści przeciwko młodemu, silnemu narodowi mężów stanu, zrobi się **bezwzględny, skandaliczny dyktat** i że wzmocni on naród francuski w jego poczuciu zmniejszonej wartości wobec Rzeszy Niemieckiej.

Także i Lloyd George nie usiłował pójść na rękę Wilsonowi i zapobiec przekręceniu „prawa samostanowienia narodów". Dzisiaj, kiedy Lloyd George zestarzał się i liczy się z tem, że niebawem stanie przed Najwyższym Sędzią, szuka dla siebie „alibi" w obliczu wielkiej winy za traktat wersalski. **Za późno!**

Jest wprawdzie męskiem postąpieniem to, iż wobec zdziczałej kliki plutokratów otwarcie mówi to, co myśli i określa błędy Anglji i Francji ostremi słowami, ale przy pomocy tych dodatkowych stwierdzeń i prób usprawiedliwienia się w odniesieniu do własnej osoby, **nie zdoła się oczyścić wobec wstrząsających światem wydarzeń tej największej ze wszystkich wojen.**

Traktat Wersalski uczynił także i nas i naszych polityków pysznymi i lekkomyślnymi. **Problem mniejszości narodowych nigdy nie doczekał się w Polsce poważnego rozwiązania.** Przeciwnie, p. **Grażyński** na Śląsku był jednym z tych, którzy domagali się zaostrzenia stosunków z Rzeszą Niemiecką i Niemcami.

Ludzie, którzy ostrzegali przed lekkomyślnością, a którzy zabierali głos w wileńskiem „Słowie", usiłując dostarczyć poważnych argumentów do prawdziwego uspokojenia, popadali w niełaskę i ściągali na siebie gniew miarodajnych czynników, trzymających się starego kursu polityki uciskania mniejszości.

Gdy któremuś z naszych rodaków spadł włos z głowy w Czechosłowacji, wówczas cała prasa, zorjentowana skrajnie nacjonalistycznie, krzyczała. Równocześnie jednak nietylko tolerowała, ale nawet domagała się i wzniecała akcję przeciwko Niemcom we własnym kraju. **Błędy te musiały się zemścić.** Zemściły się na Czechosłowacji i zemściły się na nas. Gdy Lloyd George poruszył w swej mowie przed brytyjskim parlamentem problem mniejszości w Europie, to wówczas myślał o tem wszystkiem.

Dawny premjer angielski i współtwórca traktatu Wersalskiego, Lloyd George scharakteryzował bardzo trafnie w zakończeniu swej mowy te wszystkie przestępstwa, które popełniono w Europie w imię pokoju. **Kto sieje wiatr — zbiera burzę.**

O prawdzie, która kryje się w tem przysłowiu, myślał zapewne Lloyd George, gdy mówił: **„Duch, który dzisiaj panuje nad Niemcami, wynika z tego, że my nie dotrzymaliśmy zobowiązań. Otrzymujemy dzisiaj najstraszniejszą odpowiedź, jaka kiedykolwiek w historji została udzielona narodowi, który nie dotrzymał danego słowa i który nie wypełnił swych zobowiązań.**

Razem z Lloyd George'm, z tą zdetronizowaną wielkością, musimy się uderzyć w piersi i powiedzieć: „nostra culpa, nostra maxima culpa!"

Observer.

Anglja stwierdza:

Hitler znowu tym razem wygrał grę

Kapitulacja Holandji w zwierciadle prasy zagranicznej.

Rozwój ostatnich wydarzeń w Holandji nadaje wyłącznie ton dziennikom zagranicznym. Wiele dzienników w ostatniej minucie zmieniło swoje artykuły wstępne, aby dotrzymać kroku wypadkom. Uderzającą jest przytem okoliczność, że **także prasa angielska pospieszyła się z zajęciem stanowiska wobec nowej sytuacji** i nie waha się wskazać na powagę sytuacji.

I tak „Daily Mail" w artykule p. t. „Holandja poddaje się", pisze dosłownie:

„Jest to ciężki cios dla sprzymierzonych. Hitler znowu wygrał grę".

Wojskowy współpracownik **hiszpańskiego dziennika „Ariba"** stwierdza, że potężne ataki lotnictwa niemieckiego dotkliwie upośledzały operacje mocarstw zachodnich. **Tajemnica sukcesów niemieckich leży w znakomitem przygotowaniu operacyj i tężyźnie ducha wojsk niemieckich.**

Aby zrozumieć o co idzie w obecnej wojnie, musi się — pisze dziennik **kopenhaski** „Berlingske Tidende" — **zapomnieć o wszystkich potocznych pojęciach, jakie wytworzyły się w czasie wojny światowej.** Z chwilą zmotoryzowania wojsk tempo stało się wprost rewolucyjne. W porównaniu z ówczesnemi czasami, **prowadzenie wojny opiera się dziś na całkiem nowych zasadach, które Niemcy** opanowali po mistrzowsku.

„National Tidende" wypowiada sąd, **że nic** nie będzie mogło wstrzymać pochodu niemieckiego. Tempo marszu wojsk niemieckich jest tak wielkie, że w wielu wypadkach wojska belgijskie i holenderskie, pomimo długiego czekania w pogotowiu, nie były w stanie uruchomić gotowych do działania urządzeń minowych. „Politiken" jest zdania, że **błyskawiczna ofensywa Niemców dotrze niepowstrzymanie aż do kanału angielskiego.**

Ostatnie komunikaty naczelnej komendy armji niemieckiej, donoszące o wielkich zwycięstwach podane zostały przez włoskie dzienniki południowe pod olbrzymiemi tytułami. Wszystkie dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że

kapitulacja Holandji stanowi fiasko planu francusko-belgijskiego.

„Tevere" omawia stanowisko Belgji i Holandji wobec Włoch i pisze, że państwa te w czasie wojny abisyńskiej były głównymi dostawcami Negusa i popierały w bardzo dalekiej mierze plany angielskie, Holandja zaś była równocześnie pierwszym z 52 krajów sankcyjnych, który zaprzestał dostaw do Włoch. **Belgja i Holandja nie zaliczają się do liczby przyjaciół Włoch.** Jako wasale Anglji zostały one obecnie jako pierwsze ogarnięte huraganem, który zagraża Anglji.

Ich los pod żadnym względem nie interesuje i nie rozczula Włoch.

Ryzyko wyzwane w roku 1935 przez Włochy, a w roku 1940 przez Niemcy było olbrzymie, a świat neutralny w roku 1940, podobnie jak i w roku 1935 był w służbie Anglji. Włochy widzą dzisiaj w Belgji i Holandji tylko zwycięski i pokonujący wszystkie przeszkody pochód swoich sprzymierzeńców.

„Tribuna" oświadcza w artykule wstępnym, **że marsz niemiecki nastąpił tak niezwykle szybko,** że nie pozostawił on przeciwnikom ani chwili czasu na jakiekolwiek przeciwmanewry i tym razem znowu operacje potoczyły się zgodnie z wolą armji niemieckiej.

Dyplomatyczny korespondent agencji Stefani w związku z błyskawicznym sukcesem wojsk niemieckich pisze, że obecnie jest całkiem jasne, iż **przewaga nie jest po stronie mocarstw zachodnich,** które wywołały wojnę na terytorjach Belgji i Holandji. Mocarstwa zachodnie, które łamią wolność małych narodów w Europie, podobnie jak i w całym świecie nie mają wogóle prawa mówić o wolności. Dlatego, jeżeli w Europie i w całym świecie należy bronić i zabezpieczać wolność, to musi się to stać przeciwko Anglji i Francji oraz ich pirackim metodom.

Również

prasa jugosłowiańska

stoi w zupełności pod znakiem **niemieckich sukcesów w Holandji i Belgji.** I tak „Vreme" stwierdza, że wiara w niepokonalność floty brytyjskiej i francuskiej, Linji Maginota została poważnie wstrząśnięta.

Prasa **słowacka** wyraża jednogłośny podziw z powodu niemieckich sukcesów na zachodzie. „Slovak" wyraża opinję całego narodu słowackiego, oświadczając, że Słowacja wierzy silnie w zwycięstwo oręża niemieckiego i jest przekonana, że wybiła godzina porachunków z zachodnimi podżegaczami wojennymi.

Dziennik **moskiewski** „Trud" poświęca bardzo wiele miejsca sukcesom niemieckim i podaje w pełnym brzmieniu komunikaty naczelnej komendy armji niemieckiej. Dziennik przytem zanważa, że szybkość operacyj niemieckich jest momentem najbardziej uderzającym w ostatnich wydarzeniach na zachodnim placu boju.

Taka jest ocena zagraniczna niemieckich snkcesów z ostatnich 24 godzin. Wobec nich wszystkie inne wydarzenia schodzą na plan dalszy. Oczy całego świata kierują się wyłącznie na armję niemiecką, która swoim niepowstrzymanym marszem gotuje nieustannie niespodzianki.

2500 włoskich okrętów zatrzymanych przez angielsko-franc. kontrolę morską

Ciężkie zarzuty przeciw samowoli brytyjskiej w senacie włoskim.

Rzym, 16 maja. **Włoski minister komunikacji Host Venturi wygłosił we środę w senacie mowę, która stanowiła dalsze bardzo ciężkie oskarżenie wobec samowolnych szykan angielskiej blokady w stosunku do włoskiej żeglugi morskiej.**

Na podstawie nieodpartych dowodów stwierdził minister, że od początku wojny niemniej jak 2.499 włoskich okrętów zostało zatrzymanych, zaś 15.000 worków pocztowych, 759 pasażerów, 32.000 towarów, 831 m³ drewna i 20.000 bali towarów różnych rodzajów zajęto względnie usunięto z pokładów.

Tłum wygwizdał ponownie francuski konsulat w Medjolanie.

Owacje przed generalnym konsulatem niemieckim.

Medjolan, 16 maja. **Demonstracje w Medjolanie trwają w dalszym ciągu. We wtorek tłumy demonstrantów, złożone ze studentów i „czarnych koszul", przeciągnęły wśród śpiewów pieśni wojennych i rewolucyjnych przed niemieckim konsulatem generalnym, gdzie wśród burzliwych okrzyków na cześć Hitlera, Niemiec i Mussoliniego, wysłali delegację do gmachu.**

Na czele tej delegacji znajdował się kierownik okręgu partji faszystowskiej w Medjolanie, który razem z niemieckim konsulem Weberem ukazał się na balkonie. Owacje trwały przeszło godzinę. Bezustannie brzmiały okrzyki: „Hitler!!", „Hitler!", — „Duce!", „Duce!".

Bezpośrednio przedtem studenci przeciągnęli **ponownie przed konsulatem francuskim,** który ze względów ostrożności zamknięty był silnemi oddziałami policji. **Demonstranci przez dłuższy czas urządzali kocią muzykę i gwizdy.** Wznosili oni okrzyki, których jednoznaczność nie pozostawiała nic do życzenia, podobnie jak i niesiona wielka tablica z napisem: „Tunis, Korsyka, Dżibuti!".

Demonstracja w Medjolanie przeciw metodom gwałtów państw plutokratycznych.

Medjolan, 16 maja. Na zebraniu związku pracowników zakładów kredytowych w Medjolanie, w którym wzięli udział wszyscy bojownicy faszystowscy, żołnierze frontowi z Hiszpanji i Afryki oraz mężowie zaufania organizacji, kierownik okręgu faszystowskiego w Medjolanie, Gianturco, wygłosił mowę powitaną hucznemi oklaskami, w której **napiętnował dyplomatyczne, polityczne i gospodarcze metody gwałtu państw plutokratycznych wobec Włoch.**

Na podstawie faktów i dat historycznych mowca dowodził, przy pomocy jakich oszczerczych i krótkowzrocznych manewrów Anglja i Francja starały się rzucać Włochom przeszkody na drodze do potęgi imperjalnej.

Demonstracja zakończyła się burzliwemi owacjami na cześć Mussoliniego i faszyzmu, poczem uczestnicy zebrania z kierownikiem okręgu na czele, śpiewając pieśni, przeciągnęli przez ulice Medjolanu.

Recepta angielskiej ekspedycji do Namsos.

Genewa, 16 maja. Jeden z angielskich sprawozdawców filmowych nazwiskiem Menken, który znajduje się przy wojskach angielskich w Norwegji opisuje z gryzącą ironją nieudałą imprezę angielską współpracownikowi londyńskiego „Daily Mail". Rozmowa ta zawarta jest w wydaniu kontynentalnym tego dziennika, które nadeszło tu we wtorek. Menken ujmuje angielską imprezę w Norwegji dosłownie w następujących słowach:

„Proszę wziąć 6 tys. żołnierzy. Proszę ich wysadzić na ląd, na wybrzeżu pokrytem lodem. Proszę postawić tych 6 tys. żołnierzy w kontakcie z nieprzyjacielskiem lotnictwem. Proszę wstawić ich jeszcze na krótko do ognia artyleryjskiego. Proszę wstrząsnąć dobrze bombami, a wówczas pan będzie miał receptę na angielską ekspedycję do Namsos".

Współpracownik „Daily Mail" nie uważa nawet za właściw, aby do tej recepty dodać jeszcze jakieś własne uwagi.

Z dnia na dzień

Kraków, 16 maja.

Po kapitulacji Holandji.

Proklamacja holenderskiego naczelnego dowódcy generała Winkelmana stanowi zamknięcie dalszego rozdziału wiarołomstwa angielskiego. Generał Winkelman oświadczył mianowicie, że armja holenderska musiała złożyć broń, ponieważ przyrzeczona pomoc angielska zawiodła, a wojska holenderskie pozostały zdane na własne siły.

Kiedy Holandja — podobnie jak poprzednio Polska i Norwegja — została przez Anglję nakłoniona do wojny przeciwko Niemcom, a atak niemiecki uderzył z całą siłą, wówczas Anglicy, przy pomocy nieprawdziwego komunikatu o wylądowaniu silnego korpusu angielskiego w Holandji, spowodowali Holendrów do czterodniowego bezrozumnego oporu, który już w piątym dniu musiano przerwać, aby uchronić armję holenderską i kraj od zupełnego spustoszenia.

Tam, gdzie Anglicy w poszczególnych punktach wybrzeża Holandji czynili chociażby próby lądowania, ponieśli miażdżące straty. I tak tylko we wtorek zatopiono przy pomocy bomb dwa angielskie krążowniki, jeden kontrtorpedowiec i jeden potężny transportowiec wojskowy pojemności 29.000 ton, zaś inne okręty ciężko uszkodzono.

Ten sam dzień był wogóle czarnym dniem dla Anglji i Francji. I tak w tym jednym dniu zniszczono 200 samolotów francuskich i angielskich. Na lądzie kontynuowano w dalszym ciągu marsz przez belgijską linję fortyfikacyj, a nadto wojska niemieckie zdobyły dwa forty twierdzy Namur.

Szczególne znaczenie ma jednak fakt, że wojska niemieckie w różnych miejscach wdarły się też na terytorjum francuskie i przy tej sposobności po raz pierwszy koło Sedanu przełamały słynną linję Maginota w jej północnem przedłużeniu. W ten sposób już w pierwszych dniach ofensywy dano dowód, że ani armja francuska ani linja Maginota uważana za niepokonaną nie mogą stawić oporu atakowi niemieckiemu.

Równocześnie wojska niemieckie na północy zbliżają się coraz bardziej ku Anglji. Anglja, która dotychczas kazała Polakom, Norwegom, Holendrom i Belgom krwawić się za siebie, obecnie już wkrótce odczuje grozę wojny w swoim własnym kraju.

„Przyjemna niespodzianka" dla obywatela brytyjskiego.

Kopenhaga, 16 maja. Zaprzestanie dowozu jaj z Belgji i Holandji do Anglji spowodowało „Times" do zamieszczenia lakonicznej notatki, że niestety w przyszłości jaj będzie brakować i pójdą one w cenie.

Masowa ucieczka obywateli państw neutralnych z Anglji.

Paniczne nastroje w Londynie i Paryżu.

Genewa, 16 maja. **Masowa ucieczka obywateli państw neutralnych z Anglji wskazuje na to, że zdają sobie oni sprawę z tego, iż nad wyspami brytyjskiemi leży cień wojny i że Wielka Brytanja, która od setek lat oszczędzana była przez wojny — dzisiaj znajduje się w bezpośredniem niebezpieczeństwie ogarnięcia przez pożar wojenny.**

We środę w południe przybyli do Genewy pierwsi uchodźcy z Anglji. Przedstawiciele prasy mieli sposobność porozmawiania z kilkoma kupcami jugosłowiańskimi, którzy opowiedzieli **o psychozie strachu**, jaki ogarnął obecnie cały naród angielski.

Uchodźcy ci opowiadali, że

naród angielski ogarnięty jest trwogą

na myśl, że gigantyczny atak wojsk niemieckich niebawem może dotrzeć do terenów angielskich. Podczas gdy początkowo wierzono, że oddziały spadochronowe mają znaczenie jedynie psychologiczne, to obecnie każde dziecko w Anglji zdaje sobie sprawę z tego, iż **oddziały te wykonały w Holandji zadanie strategiczne z pełnym sukcesem.**

Kupcy jugosłowiańscy oświadczyli, że w Anglji, wbrew opinji francuskiej, ludność zdaje sobie sprawę z tego, iż niemieckie oddziały spadochronowe są jednostkami bojowemi i mogą być zwalczane tylko przy użyciu oddziałów wojskowych.

Każdy jednak jest przekonany, że Anglja, na wypadek masowego ataku niemieckich oddziałów spadochronowych, **nie jest zabezpieczona**, ponieważ Anglja wewnątrz kraju **nie posiada żadnych militarnych fortyfikacyj** i że np. zniszczenie elektrowni londyńskiej przez oddział spadochronowy **może spowodować zastanowienie całego przemysłu, w którym pracuje 8 miljonów mężczyzn i kobiet.**

„Z tych powodów zrezygnowaliśmy ze swych interesów w Liverpoolu — oświadczyli kupcy jugosłowiańscy. — **Wolimy stracić kilka tysięcy funtów, aby tylko uratować życie".**

Dowodem, iż także społeczeństwo angielskie zdaje sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, jest artykuł pisma „Daily Mail", napisany przez Ward Price'a. Pisze on: **Obrona naszej ojczyzny nie jest problemem, który może być zaimprowizowany w ostatniej chwili.** Musimy się przygotowywać, aby być gotowymi na każdy atak nieprzyjaciela, który może w każdej chwili wylądować pośród nas z nieba. W istocie rzeczy nie możemy być pewni, że Anglja na zawsze pozostanie spokojnym zakątkiem ziemi, którym była w ciągu ostatnich miesięcy.

Ward Price rozwija dalej swój plan, twierdząc, że

niemieccy lotnicy w ciągu pół godziny mogą zjawić się na ziemi angielskiej.

Price przestrzega, że Niemcy, po obsadzeniu Holandji **mogą zorganizować olbrzymi atak na Anglję.** Gdyby tego rodzaju plan powiódł się, wówczas byłoby to ostatnim dowodem na to, że Hitler może osiągnąć wszystko, co tylko chce.

W dalszym ciągu Price pisze: **Nie mamy żadnych fortyfikacyj w Anglji.** Kwiat armji angielskiej jest we Francji, Palestynie i Egipcie. Anglicy **nie mają nawet uzbrojonej policji**, tak, jak to ma miejsce na kontynencie. Spodziewam się, że oddziały spadochronowe wylądują we wschodniej Anglji, w pobliżu lotniska, gdzie okolice są słabo zamieszkałe. Gdy obsadzą lotniska, wówczas dadzą sygnał radjowy i wielkie samoloty transportowe będą mogły rozpocząć transport żołnierzy podczas nocy. **O świcie możemy już mieć w Anglji kilka tysięcy ludzi z artylerją przeciwtankową.** W międzyczasie w portach belgijskich i holenderskich stać będzie cała flota okrętów transportowych. Wysadzą one wojska na południowych wybrzeżach wschodniej Anglji. Jeśli tylko 15, wzgl. 20 okrętów przejdzie, a każdy przywiezie 2.000 ludzi, **wówczas na ziemi angielskiej stanie 30.000 ludzi.** Równocześnie oddziały spadochronowe zostaną zrzucone we wszystkich innych częściach kraju. Wysadzą one w powietrze mosty, uszkodzą połączenia telefoniczne i wprowadzą stan chaosu na Anglję.

Artykuł Price'a jest

wymownem odbiciem nastrojów, panujących w Londynie.

W kołach angielskich myśli się już o tem, że na wypadek wylądowania wojsk niemieckich w Anglji **rząd angielski będzie musiał opuścić kraj.** Już dzisiaj rozważa się

plan przeniesienia się króla i rządu do Kanady.

Wszyscy neutralni obserwatorzy twierdzą, że po **kapitulacji Holandji panuje w Londynie olbrzymie poruszenie i zamieszanie.**

Artykuły prasy angielskiej, w rodzaju powyżej cytowanego, dowodzą w wymowny sposób nastrojów, jakie obecnie panują w stolicy Anglji.

Także jednak i w Paryżu wiadomość o kapitulacji Holandji **wywołała olbrzymie wrażenie.** Fakt, iż ataki na linję Maginota są w dalszym ciągu ponawiane, podawany jest z ust do ust, jako sensacja pierwszej klasy. Wiadomości te pozostają **w jaskrawej sprzeczności z komunikatami ministerstwa informacyj.**

Komunikaty te przekręcają istotny stan rzeczy i wyniki walk, które są bezsprzecznemi porażkami wojsk koalicyjnych, podawane są w Paryżu, jako zwycięstwa. Podano jednak wiadomość o upadku Sedanu, a **wiadomość ta zachwiała wiarę ludności w prawdziwość innych komunikatów.** Także i

ludność Paryża ogarnięta jest przerażeniem

ze względu na możliwość bezpośredniego zagrożenia.

Publiczność paryska dyskutuje obecnie nad tem, czy wojska niemieckie uderzą obecnie na Anglję, czy też marsz ich zostanie skierowany równocześnie na Paryż. Niektóre z pism francuskich próbują dowodzić, że **jedynym istotnym wrogiem Niemiec jest Anglja.**

W oficjalnem piśmie „Revue des Question de defense nationale" **radzi nawet pewien oficer marynarki francuskiej, aby niemieckie naczelne dowództwo skierowało swoje bezpośrednie ataki na Anglję.** Odnosi się wrażenie, że

prasa francuska chce obecnie przerzucić całą odpowiedzialność na Anglję,

aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że Francja jest również niemniej winną za wybuch obecnej wojny. W każdym razie znajduje się w prasie francuskiej ciekawe spostrzeżenie, że wprawdzie niemiecka komenda naczelna „podejmie zapewne bardzo ważną ofensywę w kierunku Francji, ale że Paryż bezpośrednio nie jest jeszcze zagrożony".

Czy pan o tem słyszał?

W związku z trudnościami otrzymania mydła, warto przypomnieć sobie, jak to dawniej wyglądała higjena ludzi i jak często lub jak rzadko się kąpali. Jeżeli chodzi o dzisiejsze czasy, to bodaj że najlepiej urządzone łazienki i najbardziej rozpowszechnione są w Ameryce. Kilka lat temu wyszła w USA książka zajmująca się urządzeniami kąpielowemi. To wszystko przyniósł nam XX wiek, natomiast jeszcze stosunkowo niedawno temu, bo w XVIII wieku paryska akademja medyczna wydała orzeczenie odradzające kąpieli, jako „najprawdopodobniej" szkodliwej. Wiadomo też, że znany filozof Leibnitz tak „pachniał", że niemiło było się do niego zbliżyć. Z połowy już XIX wieku warto zanotować fakt, że gdy młodziutka żona Franciszka Józefa I — Elżbieta, zażądała łazienki, wbrew obowiązującemu hiszpańskiemu ceremonjałowi, zrobiono to jedynie ustępstwo, że wnoszono drewnianą wannę z wodą, gdy tego cesarzowa żądała.

Znana jest czystość Japończyków,

posunięta u nich do ostatecznych granic:

kąpią się trzy razy dziennie zresztą w wodzie tak gorącej, że trudnoby było wytrzymać w niej Europejczykowi, a żebracy japońscy zamiast mówić, jak w Europie: „Jeszcze nic nie jadłem", mówią: „Jeszcze się dziś nie kąpałem". Historja kąpieli i łazienki mą już dobre 5000 lat, sypialnia z łazienką istniała już na 1300 lat przed Chr., a nawet Kreteńczycy posiadali swoje osobne W. C., uważane zresztą za wynalazek angielski.

A teraz zwróćmy uwagę na inne szczegóły, łączące się z codzienną higjeną ciała ludzkiego.

Egipcjanie znali już zupełnie możliwe brzytwy,

zrobione z bronzu. Rzymianie używali zamiast mydła oliwy. Jeżeli chodzi o chirurgję kosmetyczną, to dokonuje ona obecnie poprostu cudów. Służy przedewszystkiem do upiększenia twarzy, do zatarcia pewnych usterek, ale też i w innych celach odgrywa dużą rolę. Oto znalazł się w Nowym Jorku chirurg, który stał się specjalistą na usługach gangsterów. Poprostu „zmieniał" ich twarze, niszczył rysunek linji ręki na końcach palców, by uniemożliwić rozpoznanie, jednem słowem czynił z nich nazewnątrz innych ludzi. Niestety praktyki pomysłowego chirurga wydały się, a on sam musiał popełnić samobójstwo.

„Łamacz lodów"

Są w życiu sytuacje, które najbardziej sprzyjają zawarciu przyjaźni i wogóle bliższej znajomości. Zależnie od pory roku jest to — bądź w zimie — pójście na rozgrzewkę i napicie się kilku kieliszków jakiegoś alkoholu, z doraźnym skutkiem podniesienia temperatury ciała i duszy, bądź też — latem — pójście na porcję dobrych lodów włoskich, celem ochłodzenia rozgrzanego organizmu. W takich chwilach odnajduje się w swoim t. zw. „bliźnim" nieocenione często zalety i dochodzi się do przekonania, że się tego bliźniego sądziło powierzchownie i źle. Opadają wtedy mury, odgradzające jednego człowieka od drugiego, znajdują się wspólne ścieżki, któremi można kroczyć jeden obok drugiego, znajdują się punkty styczne, wspólnie można wtedy przeżyć różne miłe wzruszenia i odczuć wspólną niedolę.

Ale do tego wszystkiego potrzeba t. zw. „okazji". Bez niej ani rusz! W takich chwilach człowiek nastraja się psychologicznie inaczej, podnosi się o kilka pięter i uważa, że musi inaczej reagować niż na codzień, bo znajduje się niejako w „stanie odświętnym".

Ile jednak razy zdarza się każdemu z nas, że poznaje kogoś i odrazu, „a priori" tworzy sobie o nim taki czy inny obraz, niczem prawie nieusprawiedliwiony. Są to t. zw. sympatje i antypatje na pierwszy rzut oka, które są tak silne, że nie następuje już ten drugi rzut oka, to też pozostajemy do końca naszej znajomości pod wpływem pierwszego wrażenia.

Najtrudniej jest właśnie przełamać te t. zw. „lody", które zresztą niekoniecznie muszą być lodami polarnemi, ani lodami włoskiemi. Każdy z nas je fabrykuje jak najlepsza „Gelateria Italiana". Dumni z tego, że mamy komuś coś do zarzucenia, trzymamy się tych naszych antypatyj i utrudniamy innym i sobie wzajemne porozumienie. A oto przecież nie chodzi chyba, a raczej o coś wręcz przeciwnego: o ułatwienie życia, o wyświadczenie komuś usługi nietylko dlatego, że jest to wogóle dobry uczynek, ale porostu dlatego, że może się to przydać w przyszłości, kiedy my z naszej strony będziemy potrzebowali cudzej przysługi.

Z tych też względów praktycznych i moralnych uważam, należałoby, by każdy z nas starał się patrzeć i na innych bardziej objektywnie niźli dotychczas i miał na swoje rozporządzenie taki „łamacz lodów", jaki potrzebny jest w jego gospodarstwie, zależnie od grubości lodów, któremi odgradza się od innych. Nie potrzeba oczywiście takich gigantów, jakich używa np. flota sowiecka czy amerykańska podczas wypraw podbiegunowych: wystarczy mały domowy łamacz, który uzbrojony w kilka dział krytycyzmu, zdoła rozproszyć piętrzące się zapory. Odda to niejednemu dużą usługę i przyczyni się do odmrożenia tak często w życiu zamarzających kapitałów serca... *Xerez.*

Z terenu działań wojennych w Belgji.





Na terenie Belgji w dużej mierze zostały użyte niemieckie oddziały pancerne. Cofające się wojska koalicyjne próbowały przeszkodzić natarciu tanków przez wysadzenie w powietrze mostów i dróg, ale przeszkody te zostały szybko ominięte przez tanki. Na zdjęciu na lewo widzimy tank niemiecki, który objeżdża wysadzony w powietrze most na szosie w Belgji; na prawo zaś widzimy oddział wojska niemieckiego przeprawiający się przez jedną z rzek belgijskich.

Słowacja pod wrażeniem wydarzeń na Zachodzie.

W armji niemieckiej pokłada się pełne zaufanie.

— **Bratysława**, 16 maja. **Opinja publiczna w Słowacji znajduje się pod wrażeniem sukcesów bojowych armji niemieckiej na froncie zachodnim.**

Naród słowacki, który z pełnem zaufaniem oczekuje wyników dziejowych bojów państwa niemieckiego, jest do żywego przejęty przebiegiem i miarą wydarzeń, jakie rozgrywają się na Zachodzie. Wiara w kierownictwo i przebojowość armji niemieckiej stała się w ostatnich miesiącach i tygodniach powszechną w całej Słowacji. Te same uczucia wypowiadają najpoważniejsze dzienniki słowackie w swych wydaniach poświątecznych, w których przynoszą wiadomości o olbrzymim sukcesie niemieckim na zachodnim terenie wojny.

Pod olbrzymiemi tytułami pisma te przynoszą wieści o przebiegu działań bojowych. Służba informacyjna i propagandowa mocarstw zachodnich nie mają już w Słowacji żadnego zasięgu i podawane przez te czynniki informacje wywołują u Słowaków jedynie uśmiech politowania.

W Kremicy odbyło się zebranie Słowaków i Niemców tam zamieszkałych. Na zebraniu tem obecny był naczelny komendant gwardji hlinkowskiej i szef propagandy rządu słowackiego Sano Mach, który wygłosił przemówienie na temat ostatnich wydarzeń. M. in. oświadczył on, że siła przebojowa marszu wojsk niemieckich w Belgji i Holandji dowodzi niezwykłej mocy tej armji, która podobnie jak w walkach w Polsce i w Norwegji ma przed sobą pełne zwycięstwo. (p).

Anglja przyznaje się do utraty łodzi podwodnej.

= **Berlin**, 16 maja. **Dopiero obecnie przyznaje się brytyjskie ministerstwo marynarki do utraty jednej z łodzi podwodnych, którą oddawna należało uważać za straconą.**

Chodzi w tym wypadku o łódź podwodną „Seal" uchodzącą za jedną z największych i najnowocześniejszych jednostek brytyjskiej floty wojennej. Wyporność jej wynosiła 1.520 ton, zaś załoga 55 osób. (p).

„Francji zadano poważny cios"

Opinja japońskiego generała o sytuacji wojennej w Europie.

= **Tokjo**, 16 maja. Generał-porucznik armji japońskiej Tani, który poprzednio przez szereg lat bawił we Francji i dokładnie orjentuje się o stosunkach w armji francuskiej, wypowiada się na łamach dziennika „Hiczi Szimbun" o sytuacji bojowej w Europie i oświadcza, że wprawdzie chwilowo trudno jest stawiać jakiekolwiek horoskopy, nie mniej jednak jest już obecnie rzeczą zrozumiałą, że **Francja otrzymała dotkliwy cios i że mocarstwa zachodnie przechodzą fazę kryzysową, jeśli chodzi o ich plany wojenne.** (p)

S. P. WACŁAW GULLA. We wtorek zmarł śp. Wacław Gulla, długoletni współpracownik redakcji „Il. Kuryera Codz." w wieku 52 lat po długiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się w piątek 17 bm. o g. 4 popoł. z kaplicy na cmentarzu podgórskim.

Polacy demonstrują w Bukareszcie.

Domagają się oni zezwolenia na powrót do domów.

— **Bukareszt**, 16 maja. **Przed gmachem poselstwa niemieckiego w Bukareszcie miała miejsce niezwykła demonstracja, w której udział wzięło około 50 osób, będących szeregowcami i b. wyższych dygnitarzy polskich.**

Oświadczyli oni, że chcieliby jaknajprędzej powrócić do swych domów jako, że ich panowie żyją sobie w dobrobycie, natomiast oni sami mają być wysłani do Francji, aby się stać żerem dla armat.

W związku z tem poselstwa niemieckie w Bukareszcie i Budapeszcie **utworzyły specjalne placówki, których zadaniem jest sprawa ułatwienia powrotu polskim uchodźcom do ich miejsc zamieszkania. Tym uchodźcom udziela się bezpłatnych biletów kolejowych oraz zaprowiantowanie na czas podróży.** (p)

KRONIKA.

Zarządzenie w sprawie gospodarki i przywozu do Gen. Gubernatorstwa surowców włókienniczych.

— **Kraków**, 16 maja. Ukazał się dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora Cz. II. Nr. 39 z dnia 11 maja 1940 r., który zawiera: zarządzenie nr. 7 **kierownika urzędu gospodarowania surowcami i towarami włókienniczemi** w Gen. Gub. o przywozie surowców i towarów włókienniczych i niewłókienniczych towarów krótkich do obszaru Generalnego Gubernatorstwa, — zarządzenie nr. 8 **kierownika urzędu gospodarowania surowcami i towarami włókienniczemi w Generalnem Gubernatorstwie o oddaniu bielizny dla noworodków, dla małych dzieci, innej bielizny drobnej i środków do szycia przez przedsiębiorstwa handlu detalicznego** (wraz z handlem domokrążnym) konsumentom, wreszcie zarządzenie nr. 9 kierownika urzędu gospodarowania surowcami i towarami włókienniczemi w Gen. Gub. o **obowiązku zaofiarowania i zgłoszenia towarów włókienniczych przez wytwórców, obrabiających i przetwórców.**

Wspomniany dziennik rozporządzeń można nabyć za pośrednictwem urzędu wydawniczego Dziennika rozporządzeń Gen. Gub. Kraków I, skrytka pocztowa 110. Abonenci mogą wpłacać prenumeratę za wspomniany dziennik rozp. na pocztowe konto czekowe Warszawa Nr. 400.

Zakłady kąpielowe w Warszawie uruchomione.

Warszawa, 16 maja. Urządzenia kąpielowe należą dzisiaj do najważniejszych urządzeń w każdem mieście i mają służyć idei zabezpieczenia stanu zdrowotnego ludności. **Dotyczy to w szczególnej mierze Warszawy**, której ludność z uwagi na stan mieszkań, pozbawiona jest urządzeń kąpielowych w domach.

Ostatnio przeprowadzono w mieszkaniach warszawskich kontrolę łazienek, aby przekonać się o możliwości zapewnienia mieszkańcom należytego zabezpieczenia czystości. — **W Warszawie istnieje obecnie 44 miejskich i prywatnych zakładów kąpielowych, z których 20 przystosowano także do potrzeb desynfekcyjnych.** Uruchomienie tych zakładów było koniecznością, jeśli się chce ludność miasta uchronić przed niebezpieczeństwem epidemji.

Uruchomienie zakładów kąpielowych wymagało wielkiej pracy. Większość zakładów została w mniej lub więcej wydatny sposób uszkodzona na skutek działań wojennych, niektóre zaś były już tak przestarzałe, że nie odpowiadały już nowoczesnym wymogom higjeny. Obok kąpielisk w szkołach, gimnazjach i w ważnych punktach uruchomiono również **kąpiele parowe**, które na wschodzie są bardzo popularne i są chętnie przez Warszawian odwiedzane.

Szkoła straży ogniowej w Warszawie.

Warszawa, 16 maja. **W najbliższych dniach zostanie uruchomiona szkoła strażacka w Warszawie, na Żoliborzu, która zajmie się szkoleniem fabrycznych straży ogniowych.**

Celem tej akcji wyszkoleniowej jest stworzenie wydatnej współpracy między fabrycznemi strażami ogniowemi a warszawską zawodową strażą pożarną.

Problem straży pożarnych został już w Warszawie na całej linji uporządkowany, co było niesłychanie ważnem na wypadek niebezpieczeństwa pożaru. Usunięto ślady zniszczenia wojennego w budynkach straży pożarnej w Warszawie, sprzęt i wozy naprawiono i oddano je do użytku. W rozmaitych częściach miasta uruchomiono sześć posterunków pożarowych.

Pięciu braci rannych od wybuchu zapalnika.

Warszawa, 16 maja. — Na terenie posesji ul. Rybaki 14-16 w Warszzwie jeden ze synów lokatora tego domu Wisłowskiego — znalazł zapalnik od granatu. Chłopiec zawołał swych braci, w których obecności począł zapalnik rozkręcać. **W pewnej chwili nastąpił wybuch, od którego pięciu synów Wisłowskiego w wieku od 4 do 14 lat odniosło rany.** Lekarz stwierdził u wszystkich rany szarpane rąk i twarzy.. Najciężej rannego, 11-letniego Zenona przewieziono do szpitala.

Bryła węgla zabiła dozorcę wagonów.

Warszawa, 16 maja. — W składzie węgla firmy Wróblewski przy ul. Błońskiej 10 w Warszawie, na terenie towarowego dworca Warszawa-Gdańska jeden z wyrostków, który kradł węgiel z wagonów, **zrzucił bryłę węgla, trafiając w głowę dozorcę wagonowego, 29-letn. Wiktora Vollendrofa. Doznał on złamania podstawy czaszki i po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Sprawca zabójstwa, 16-letni Zdzisław Terlikowski, został aresztowany.

STAN WODY NA WIŚLE w dniu 16 b. m. wynosił: w Krakowie minus 278, w Zawichoście plus 118.

NIELEGALNA WYTWÓRNIA WÓDKI. Od pewnego czasu w handlu nielegalnym sprzedawana była wódka, pochodząca z nielegalnej gorzelni. Już od dłuższego czasu organa policyjne prowadziły intensywne śledztwo, celem wykrycia tajnej gorzelni. Jedna z takich gorzelni została wykryta u Banbury Antoniego i Kota Jana, zamieszkałych we wsi Fanisławice, gminy Zajączków, u których skonfiskowano aparat do pędzenia wódki. — Dalsza intensywna akcja policji uniemożliwi i innym pędzenie nielegalne wódki, a tym samym pozbawi szkodników społecznych nieuczciwych zarobków.

TAJEMNICZY TRUP W LESIE. 7 maja br. w lesie państwowym na skrzyżowaniu dróg Daleszyce—Kielce—Borków znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny około lat 60. Jak wykazało dochodzenie N. N. popełnił samobójstwo.

Z DNIA.

Drewniane obuwie.

Kraków, 16 maja. **Niema nic nowego pod słońcem.** Przysłowie to przypomina się także i obecnie kiedy na ulicach widzi się coraz więcej osób, paradujących **w obuwiu z drewnianą podeszwą.**

Wystarczy tylko przytoczyć **przykład Holandji, gdzie drewniaki są używane od setek lat.** Co prawda tym „bucikom" holenderskim daleko jest do elegancji i wygody, jaką starają się dać nowoczesnemu obuwiu drewnianemu nasi wytwórcy. Holenderskie chodaki sporządzone są z grubego drzewa **przyczem drzewo zostało użyte jako materjał nietylko na podeszwy, ale także i na wierzchnią część obuwia.** Tego rodzaju „bucik" jest bardzo ciężki, a chodzenie w nim wymaga wcale znacznej wprawy.

Rzecz prosta nasi eleganci, a przedewszystkiem elegantki nie wdziałyby tego rodzaju chodaków. Być może raz na parę minut niejedna z pań spróbowałaby wrażenia jakie wywrze na kole przyjaciółek i znajomych, ale na dłuższy dystans zdaje się holenderskie chodaki nie znalazłyby cieplejszego przyjęcia.

Zdali sobie sprawę z tego nasi fabrykanci, którzy przystąpili do pracy odrazu na podstawie **znajomości psychologji ludzkiej.** Nowoczesne obuwie drewniane nosi w sobie **wszystkie cechy pretensjonalności.** Podeszwa jest więc praktycznie wygięta i dostosowana do kształtu stopy. Górna część obuwia jest możliwie najwygodniejsza i sporządzona jest bądź ze skóry, bądź też z płótna, oczywiście **możliwie najbardziej kolorowego.**

Powstaje jednak o tyle trudność, że elegantka, która chce być naprawdę dobrze ubrana, musi mieć kilka par chodaków, aby **dostosować kolor obuwia do koloru sukni, oczu, włosów i t. d.** W istocie więc rzeczy obuwie to ma **wartość o wiele większą od chodaków holenderskich**, gdyż będąc praktycznem jest równocześnie **bardziej estetycznem**, a to w dzisiejszych czasach jest niemniej ważnem. Wartoby poradzić naszym wynalazcom, aby już dzisiaj obmyślali jakiś praktyczny model drewnianego bucika na zimę — gdyż dotychczas widziane modele nadają się jedynie na porę letnią.

Robot.

PREZENT

Pan Piotr był człowiekiem o głębokiem sercu. Nigdy nikomu nie zrobił przykrości, a nawet starał się w razie możności zrobić przyjemność. Ta właśnie jego dobroć była powodem, że się pewnego razu ożenił. Przyszłe pożycie wyobrażał sobie bardzo idylicznie, w czem pomagała mu zresztą wrodzona nieokiełzana fantazja.

Młodzi małżonkowie żyli w najlepszej zgodzie i właśnie za miesiąc wypadała rocznica ślubu.

Tak się jakoś złożyło, że w ostatnich czasach nie miewał pan Piotr żadnych przykrości w biurze, co należało bądź co bądź do rzadkości. O ile bowiem był dobry, o tyle dziwnie trudno orjentował się w różnych rzeczach i rzecz prosta musiał zato cierpieć. Gdy jeszcze w pewien majowy poranek dowiedział się w biurze, że dostał podwyżkę, radość jego była wielka i niczego sobie więcej do szczęścia nie życzył.

Jak to bywa w takich razach, serce jego wezbrało uczuciem miłości do wszystkich ludzi. A więc na pierwszem miejscu postawił jako skrupulatny urzędnik swojego szefa, dyrektora, na drugiem głównego buchaltera, na trzeciem starszych kolegów, na czwartem żonę. Pan Piotr bowiem był więcej biurokratą jak mężem: Hierarchję urzędową uważał za rzecz przygodną. I tak po nitce do kłębka rozwijając swoje uczucia doszedł do przekonania, że wartoby tejże żonie zrobić prezent. Od dnia ślubu nic jej nie podarował. A przecież zbliżała się rocznica ślubu.

Wyszedłszy na miasto, począł inspekcję sklepów. Co tu kupić? Suknię, kapelusz, parasolkę, perfumy, gablotkę, wachlarz, buciki? I to nęci i to pachnie.

Wkońcu zdecydował się na piękną suknię z żorżetty. Dumny wkroczył w progi domowe. trzymając pod pachą pudło ze sklepu. Cieszył się na to, że żona się ucieszy. Ludzie mają dziwne nieraz złudzenia. Stanął przed żoną, podniósł paczkę w górę i zapytał:

— Co ja tu mam w pudełku?

Żona odpowiedziała wymijająco:

— Nie wiem. A po chwili dodała: pokaż, to się dowiem.

Miła ta rozmowa, urozmaicona różnemi powiedzonkami doprowadziła wkońcu do następującej wymiany słów:

— Co za wspaniała suknia! Żorżeta, najlepszego gatunku! — To był pierwszy refleks psychiczny żony.

— Cieszysz się z niej? Podoba ci się? — pytał mąż.

— Bardzo, właśnie o takiej marzyłam. Ale — po chwili się zastanowiła — pocóż ty mi ją kupiłeś?

— No poprostu chciałem ci zrobić przyjemność!

— Chciałeś mi zrobić przyjemność! Tak ni stąd ni zowąd? Pierwszy raz robisz mi prezent!

— Nie pierwszy, a któryś z rzędu: wiesz, że nie mamy dużo pieniędzy, a dzisiaj...

— Dzisiaj wygrałeś może na loterji?

— Nie wygrałem na loterji, ale przyrzeczono mi podwyżkę, więc byłem tem ucieszony i postanowiłem zrobić ci niespodziankę.

— Jak ty umiałeś tak dobrze dobrać suknię do mojej cery, i włosów, i wogóle skąd się tak naraz znasz na modzie? — indagowała żona coraz natarczywiej.

— Poradziła mi poprostu sprzedająca — bronił się mąż.

— Może twoja dawna znajoma? Twoja kochanka? Której złamałeś życie!

— Ale nic podobnego, sprzedająca jak sprzedająca! — a że był pan Piotr stenografem, zaczął „literować": S — jak Stanisław, p — jak Piotr, r — jak Romulus, z — Zanzibar, e — Eufrozyna...

Nie skończył jednak tłumaczenia się, gdyż żona doskoczyła do niego z pięściami w pogotowiu i z błyskami w oczach.

— Już wiem, chcesz ukryć jakąś zdradę! Ty, taki obojętny, nie myślący o moich rozrywkach, ani prezentach dla mnie, przynosisz naraz suknię z żorżety, wartości conajmniej 300 złotych. Tak, za kulisami tej sukni jest zdrada. A powiem ci nawet i więcej: twoja kochanka wybrała tę suknię, bo ty byś nigdy nie był zdolny do takiego dobrego wyboru.

— Ależ błagam cię, uspokój się i posłuchaj. — Starał się jeszcze uspokoić żonę pan Piotr.

Ale żona nie chciała o niczem słyszeć. Poczęła płakać, rzucać się, wściekać.

Znudzony tą gawędą, wyszedł pan Piotr na miasto i wrócił po dwóch dniach. Obecnie obie strony starają się o unieważnienie swojego małżeństwa.

Nie radzę nikomu robić prezentów: w każdym podarunku czai się albo niewdzięczność, albo też przyszłe nieporozumienie. Nie trudno zresztą będzie większości ludzi zastosować się do tego aforyzmu.

Xeres

Przebiegła mamusia.

Wiadomo, że wszystkie mamunie kochają swe jedynaczki i chciałyby je widzieć jaknajszybciej na ślubnym kobiercu

Z panną Genowefą, nie grzeszącą pierwsza młodością, ani też pięknością, a do tego gołą, jak święty turecki, zaczął chodzić pewien lekarz.

Mamunia poleciła córeczce zaprosić młodziana do domu. W międzyczasie jednak kupiła żelazną kasę, którą ustawiła w kącie. Potem nakrajała ćwiartek papieru, tak dużych, jak banknot stu-złotowy, ułożyła tego całą kupę, a na wierzch dała nowiuteńką stu-złotówkę; wyglądało to tak, jakby tam tych sto-złotówek było ze dwieście albo i trzysta. W ten sam sposób przyrządziła sobie plik papierów, które nakryła 50-złotówką oraz całą stertą pseudo 20-złotówek.

Skoro wszystko już było ułożone i posortowane, zaproszono lekarza.

Czasem, gdy lekarz przychodził na herbatę, mamusia otwierała kasę, niby czegoś szukając, albo udawała, że chce wymienić sobie pieniądze.

Kiedy lekarz oświadczył się o rękę panny Genowefy, przezorna mamusia odpowiedziała, że córka jej nie ma posagu, a dostanie tylko tyle, ile mieści się w kasie. — Tylko niech pan nie myśli — dodała zaraz — żeby tam dużo było...

Lekarz, który zapewne nieraz rzucił okiem do kasy, ucałował z namaszczeniem ręce mamuni i rzekł: — Wystarczy, mamo, wystarczy!

Zbliżał się termin ślubu. Narzeczony chciał zaglądnąć do kasy, ale mamunia zmyła mu głowę, że widocznie dla pieniędzy, a nie z miłości się żeni i nietylko wyprosiła go z mieszkania, ale i pierścionek zaręczynowy odesłała.

Panna Genowefa tego dnia trzy razy mdlała, ale pokazało się, że mamunia dobrze znała się na rzeczy. Narzeczony przyszedł, przeprosił i dopiero jak zagroził, że życie sobie odbierze, dała się niby ubłagać, tylko postawiła warunek, że klucz do kasy dostanie dopiero w pół roku po ślubie.

Ślub odbył się już bez przeszkód. Mija już 5-ty miesiąc, a małżonkowie żyją wesele przykładnie...

Urzędowe obwieszczenie

Obwieszczenie

o poborze opłat na rzecz Funduszu Pracy.

1) Na podstawie rozporządzenia o Funduszu Pracy z dnia 8. III. 1940 r. (Dz. rozp. Gen. Gub. z dnia 13. III. 1940 r. nr. 18, część I), obowiązani są wszyscy pracodawcy odprowadzać wkładki na wypadek bezrobocia oraz opłaty na rzecz Funduszu Pracy wraz z innemi wkładkami ubezpieczeniowemi wyłącznie do kas Ubezpieczalni Społecznych. Dotyczy to również zakładów pracy, zatrudniających ponad 4 pracowników, które poprzednio odprowadzały opłaty na rzecz Funduszu Pracy i wkładki ubezpieczeniowe do Wojew. Biura Funduszu Pracy.
2) Obowiązkowi uiszczania opłat i wkładek podlegają te same osoby, które obowiązkowi temu podlegały wg. dotychczasowych ustaw polskich z tem jednak, że pracownicy, obywatele niemieccy (Reichsdeutsche) podlegają świadczeniom wg. przepisów niemieckich. Za ponownie przyjętych, dawniejszych urzędników polskich — należy opłaty na rzecz Funduszu Pracy oraz wkładki na wypadek bezrobocia odprowadzać wg. obowiązujących przepisów, dotyczących świadczeń pracowników umysłowych.
3) Zakłady pracy, przyjmujące robotników i pracowników umysłowych, podlegających opłatom i wkładkom ubezpieczeniowym, winne tych pracowników zgłaszać w ciągu 10 dni — po powstaniu obowiązku ubezpieczenia — do właściwej Ubezpieczalni Społecznej. O ile zgłoszeń tych dotychczas nie dokonano, należy je w ciągu 8 dni, po wejściu w życie niniejszego obwieszczenia, dokonać we właściwej Ubezpieczalni Społecznej. Niestosowanie się do obowiązku zgłaszania pracowników podlega karze.
4) Przepisy te dotyczą wszystkich pracodawców.
5) Pozostałe opłaty na rzecz Funduszu Pracy należy wpłacać jak dawniej wg. dotychczasowych polskich przepisów, a mianowicie:
   a) do Urzędów Skarbowych, wzgl. Głównych Urzędów Celnych opłaty wg. dotychczasowych polskich ustaw z opodatkowanego dochodu od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych, jak również opłaty od cukru, piwa, czynszu dzierżawnego, żarówek elektrycznych, tantiem i totalizatora. Informacji udzielają Urzędy Skarbowe wzgl. Główne Urzędy Celne;
   b) do Zarządów Gmin Miejskich i Wiejskich, opłaty wg. dotychczasowych polskich przepisów od biletów wstępu oraz opłaty od przebywania w porze nocnej w zakładach gastronomicznych i salach gry;
   c) do Gazowni, od spożycia gazu.
6) Zwraca się specjalną uwagę, że celem uniknięcia zaliczania kar za zwłokę, należy wyżej wymienione opłaty i wkładki uiszczać punktualnie.

Wpłaty dotychczas nie dokonane należy uważać za zaległości i wyrównać.

Dotychczas zaistniałe a nie zgłoszone zaległości winny być przez obowiązanych płatników niezwłocznie zgłoszone do właściwych miejsc poboru.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1940 r.

Kierownik
Wydziału Pracy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora
Dr. Frauendorfer.

Odbudowa polskich ubezpieczeń społecznych w Gubernatorstwie krakowskiem.

= **Kraków**, 16 maja. Pod wpływem załamania się państwa polskiego ucierpiały bardzo poważnie m. in. i ubezpieczalnie społeczne, jako instytucje związane jaknajściślej z uporządkowanem życiem gospodarczem. Prawie wszyscy dyrektorzy ubezpieczalni, z nielicznemi tylko wyjątkami, pouciekali do Rumunji samochodami, stanowiącemi własność ubezpieczalni, zabierając ze sobą papiery i akta.

Wydano zarządzenie usunięcia akt personalnych oraz wszelkich danych, dotyczących zaliczek i pożyczek. Na skutek tego wszystkie ubezpieczalnie w gubernatorstwie krakowskiem, **za wyjątkiem ubezpieczalni społecznej w Krakowie**, zawiesiły swą działalność.

Ponadto zapomniano z chwilą wybuchu wojny o wszystkich zobowiązaniach natury społecznej i wskutek tego **został zahamowany wpływ składek**, tej zasadniczej podstawy świadczeń społecznych. Zapasy leków i artykułów opatrunkowych, instrumenty i narzędzia ambulatoryjne **zostały oddane na usługi wojska polskiego.** Chaos dopełnił miary ewakuacji.

A jednak właśnie w tym burzliwym czasie i bezpośrednio potem, ponoć dla pracującej ludności stała się **bardziej potrzebna, niż kiedykolwiek**. Pewne uporządkowanie wprowadziły już **władze wojskowe**, które jednakże z natury rzeczy mogły się zajmować tylko sprawami bieżącemi, w pełni natomiast musiały przejąć ten spadek po b. państwie polskiem ustanowione następnie władze cywilne.

Pod koniec października ub. roku fachowcy ubezpieczeniowi z Rzeszy przystąpili do uporządkowania zagadnionych stosunków w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i doprowadzili ubezpieczalnie do takiego stanu, który umożliwił im

podjęcie przerwanych świadczeń.

Nie była to praca łatwa wobec zmniejszonej do ułamka stanu przedwojennego liczby ubezpieczonych i braku akt, bądź to wywiezionych, bądź też zniszczonych, a zatem wobec braku wszelkich danych co do liczby ubezpieczonych oraz co do możliwości finansowych ubezpieczalni. Defraudacje, popełnione podczas działań wojennych lub bezpośrednio potem, pogorszyły jeszcze bardziej ten stan rzeczy.

Dzięki pracy powołanych przez władze fachowców niemieckich oraz zatwierdzonych przez nie dyrektorów polskich,

ubezpieczalnie społeczne zaczęły nanowo działać.

Naskutek odpowiednich zarządzeń udało się niebawem doprowadzić ubezpieczalnie do takiego stanu, że **mogły one z własnych środków finansowych wypłacać przewidziane statutem renty.**

Zaraz na początku tej pracy okazało się rzeczą konieczną zredukowanie bardzo wygórowanych poborów dyrektorów i wyższych urzędników, poborów będących w rażącej dysproporcji do niskich wynagrodzeń licznej rzeszy pracowników niższych. To też **wygórowanie tej dysproporcji stanowiło jedną z pierwszych trosk komisarzy.** Wysokie pobory dyrektorów zostały obniżone, natomiast wynagrodzenia pracowników pozostały niezmienione.

Obwieszczeniem gubernatora pracodawcy zostali w październiku zawiadomieni o utrzymaniu w mocy polskiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego i równocześnie wezwani do bezwzględnego przestrzegania odnośnych przepisów. Obecnie rozpoczęła się **praca niemieckich fachowców.**

Sukcesy nie dały na siebie długo czekać. Dziś ubezpieczalnie społeczne **spełniają znowu wszystkie swoje zadania.** Moralność płatnicza poprawiła się w sposób wydatny. Wpływają składki również od większych przedsiębiorstw, które przed wojną świeciły złym przykładem, nie płacąc składek całemi latami, tak, że zaległości z tego tytułu sięgały potwornych wprost rozmiarów.

Obecnie **liczba ubezpieczonych stale wzrasta**, odzwierciadlając tem samem stopniowe uporządkowanie się rynku pracy. Stan ubezpieczonych wynosi w danej chwili około 60 proc. stanu przedwojennego. Ubezpieczalnie nie są wprawdzie jeszcze całkowicie uodpornione na ewentualny kryzys, jednakże spełniają swoje najważniejsze zadanie, zapewniając robotnikowi polskiemu w razie choroby najniezbędniejsze środki do życia oraz opiekę lekarską dla niego i jego rodziny, a tem samem stanowiąc ważny czynnik w walce z epidemjami. Unaoczniają to cyfry ubezpieczonych na wypadek choroby, sięgające w gubernatorstwie krakowskiem 1/4 miljona osób, przyczem należy wziąć pod uwagę, że po myśli polskiego ustawodawstwa społecznego **robotnicy rolni nie podlegają ubezpieczeniu chorobowemu.**

Świadczenia ubezpieczalni społecznych w gub. krakowskiem wynoszą

rocznie ok. 8 miljonów złotych.

Ponadto wypłaca się tytułem rent wypadkowych, na wypadek niezdolności do pracy i rent starczych **dalsze 4 miljony złotych.**

Wypłatę rent uruchomiono w ciągu miesiąca listopada ub. roku. Władze niemieckie wykonują kontrolę, organizują wypłatę rent przez ubezpieczalnie, zapewniają w drodze zarządzeń ogólnych dostarczanie leków dla ubezpieczonych, ułatwiają niemieckim pracodawcom spełnienie ich obowiązków społecznych drogą udzielania odpowiednich wyjaśnień, dotyczących przepisów polskiego ustawodawstwa niemieckiego — słowem, porządkują i pomagają w tym celu, by **robotnikowi polskiemu dać poczucie pewności i gwarancję, że urządzenia ubezpieczeń społecznych dla niego stworzone, będą rzeczywiście na jego usługach.**

Rzut oka wstecz na pierwsze półrocze niemieckiego kierownictwa ubezpieczeń społecznych w gubernatorstwie krakowskiem wykazuje, że niemieckie tendencje porządkowe ustalają się z powodzeniem na obszarze polskim.

Praktyczny pokaz maszyn rolniczych.

Dębica, 16 maja. Z inicjatywy okręgowej placówki Dębica i centralnego urzędu rolniczego w Krakowie oraz jego kierownika Pawła Wiederuh odbył się w miejscowości Wojsłowa praktyczny pokaz maszyn rolniczych, na który zaproszono włościan. Pokaz ten wywołał wielkie zaintresowanie i przyniósł pożądane rezultaty.

Podobny pokaz zostanie zorganizowany w najbliższych dniach pod Dębicą. Bliższych informacyj co do maszyn rolniczych udziela okręgowa placówka centrali rolniczej w Krakowie (Kreisstelle der Landwirtschaftlichen Zentrallstelle).

JOANNA CZARKOWSKA.

Zwątpienie

1)

Szarski popatrzył na zegarek. Minął kwadrans, jak Marta powinna już tu być.

Dlaczego nie przychodzi? Prawie nigdy się nie spaźnia.

Zdenerwował go gwar, jaki dochodził z ulicy, słońce rozlazłe po całem biurku i stos papierów niepodpisanych, nietkniętych. Podania, prośby, listy, dzienniki, między niemi jakiś pachnący, błękitny list, tajemniczo zalakowany sygnetem. Przypuszczał od kogo list pochodził, ale szkoda czasu na czytanie. Niech sobie leży. Dlaczego Marta nie przychodzi?...

Ktoś zapukał.

— Proszę! — serce zaczęło mu bić, jak alarmowy dzwon głuchemi, ciężkiemi, przyśpieszonemi udarzeniami. Ale twarz ustroił w dyrektorski grymas niezadowolenia.

Wszedł... woźny i podał w pełnej uszanowania i służbistości postawie — list.

— Panna Malczyńska przysłała; czy pan dyrektor ma jakieś życzenia?

— Nie, może Franciszek odejść.

Rozerwał niecierpliwie kopertę i przebiegł oczyma treść: „nie przyjdzie, źle się dziś czuje, przeprasza i tak dalej, jutro nadrobi zaległości".

Szarski wstał i podszedł do okna.

Ulica roiła się od ludzkich owadów. Na rogu stał mały oberwany benowal, wykrzykiwał i zachwalał swoje dzienniki. Nie „swoje", lecz Szarskiego, bo on je wydawał i nawet nie jego ,ale publiczności, która za nie płaciła i wymagała. Przypomniał sobie, że kiedy był małym chłopcem i coś mu się nie podobało, „coś go ukąsiło w życie", jak to humorystycznie określał jego ojciec, wtedy potajemnie uszczypnął, albo ugryzł swoją młodszą siostrzyczkę. Malutka Zoja, złotowłosy cherubin zalewała się rzewnemi łzami, nie uciekała, tylko poprzez urywane gamy dziecinnego szlochu pytała go: „powiedz mi tylko, za co Julku?" Nie wymawiała dobrze „r". A on nietylko, że jej nie tłumaczył, ale w dodatku ugryzł, gdy pasja w nim jeszcze nie wystygła. Nasycał się jej łzami — mały sadysta — które wzbierały w nim w następnej fazie nastroju — w litość.

A może strach przed następstwem? Bo przepraszał ją gorąco, wycierał starannie rękawem koszuli jej oczy, ostrożnie, „aby się nie starł z nich błękit". To też było określenie ojca, który miał specjalny, własny słownik dla dzieci.

A może bał się kary rodziców?

Ale, co robią dorośli mężczyźni, kiedy wzbiera w nich gniew? Tylko... czy to można nazwać gniewem, wszystko razem, co się dziś w nim dzieje?,

Dlaczego Marta nie przyszła?

Odwrócił się od okna, zadzwonił na woźnego.

— Niech Franciszek „to" pozamyka i spuści story, można zwarjować w tym hałasie.

Franciszek skwapliwie wypełnił rozkaz, pan dyrektor dziś nie w humorze, to widać odrazu, pewnie ten list jakiś, psiakrew! Będzie teraz na wszystkich się marszczył, „zmarszczony dziś dyrektor na wszystkie piętra" — zaśmiał się w duchu Franciszek, bo mu się przypomniało, jak to mówił pan redaktor Borycki. Mało nie parsknął na cały głos, szybko przygryzł wąsy ze strachu. No! ładnieby wyglądał, jakby jak ten głupi ryknął tutaj w dyrektorskim gabinecie. Na jutro byłby „fajrant" i Michalina musiałaby z dzieciskami iść buraki sprzedawać. Ale ten pan Borycki, ten ci ma humor!

— Czy pan Borycki już jest na dole?

— A to ci chytry, jakby słyszał, że sobie coś do niego myślę — pomyślał Franciszek.

— Jest ju żdawno, panie dyrektorze, poszedł z panem „technicznym" do zecerni.

— Dobrze, potem proszę zadzwonić do garażu, niech mi Malicki podstawi maszynę pod biuro.

— Słucham pana dyrektora.

— ...i... (chciał zapytać, kto przyniósł list od Marty, jak wyglądał, wogóle głupstwa, właściwie głupstwa, ale miały bezpośredni związek z Martą)... czy nuemr już poszedł do korekty?

— Tak jest, panie dyrektorze.

— Dobrze — powiedział Szarski i wyszedł.

— Łagodny, jak baranek i coś smutek ma na gębie — filozofował Franciszek, układając na biurku. Przeczytał list panny Marty i doszedł do przekonania, że jutro panienka dostanie pucówkę, bo dyrektor nie lubi choroby, a już z panną Martą, to się obchodzi bardzo ostro.

A dziewczynka, jak cukierek, zawsze uśmiechnie się tak ładnie, kiedy mu mówi: „dzień dobry, panie Franciszku", aż Franciszek musi sobie przygładzić wąsy. Prościutka, jak trzcina, a z twarzy tylko jej ogromniaste oczy wyłażą. Fajna kobitka, niema co mówić! Trochę na franciszkowy gust za chuda, Michalina za to, jak pierzyna! „Michalina, jak pierzyna" — podśpiewywał sobie Franciszek w takt maszyn, które już zaczęły mu w uszach szumieć, gdy tylko wyszedł z gabinetu.

Praca na pierwszem piętrze, drugiem i parterze już huczała, jak morze.

Wielkie, szklane drzwi wahadłowe kręciły się, jak wieloramienny wiatrak naokoło osi. Cała gromada małych obszarpańców czekała w hallu, wycierając sobie hałaśliwie nosy i rozdzielając między sobą szturchańce. Stali w oczekiwaniu nowego numeru, chwytali go łapczywie pod pachy, a potem donośnem nawoływaniem powiększali hałas miasta. Redakcja cała była widoczna, jak na dłoni, poprzez szklane duże szyby, od góry do dołu.

— Zupełnie, jak jakieś ludzkie vivarjum — myślał Jerzy, schodząc powoli ze schodów — wściekle ruchliwe i żywotne.

W kolosalnem naczyniu szklanem ludzkie żyjątka kręcą się, przykręcają, układają. Maszyny żyją razem z niemi, ale prześcigają ich w ekonomji pracy i głośno mówią o niej. Praca maszyn dochodzi do uszu urzędników w stopniowej, ale przytłumionej muzyce. Wydobywa się naprzód jakby z pod ziemi syk pojedyńczy jednej maszyny, potem dołączają się następne w całą symfonję, która dochodzi do pewnego rejestru i jakiejś nieokreślonej barwy, staje na niej i trwa długo, jak jękliwa męka dysząca rytmem tysiąca płuc.

Wszystkie piętra napełniają się szumem, który nagle ustaje, kończy się krótkiem westchnieniem, a potem znów od początku... To wszystko na zewnątrz, ale tam w głębi tych długich sal doznaje się wzruszeń i uczucia podziwu.

Jerzy lubił przemierzać spokojnemi krokami warsztaty drukarskie, które zawsze na nowo go interesowały. Zastanawiał się nieraz, jak długo mógłby wytrzymać przy kalandrze, którego miarowy trzask spowodowany ciśnieniem iluś tam atmosfer i wytwarzający niebezpieczne iskry elektryczne, zagłuszał wszystko inne. Ale Borycki i dzielny metrampaż Wilczyński zapewnili go, że ten hałas można dłużej wytrzymać, jak utarczki z żoną. Coprawda, byczy chłop ten Borycki ze swoją niespożytą energją życiową i kapitalnym humorem. O! — właśnie nadchodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA
Kraków, ul. Lipowa 3,
telefon 171-88
dostarcza, flaszki, oraz skupuje w każdej ilości białą i półbiałą stłuczkę szklaną. 866k

Restauracja i Kawiarnia
w ogrodzie
naprzeciw dworca kolejowego —
otwarta.
Smaczne potrawy.
15449 **Przystępne ceny.**

Iwonicz-Zdrój
Zaczynamy sezon od 10 maja
Nie gwarantujemy regularności zabiegów leczniczych, pozatem jednak pobyt będzie w warunkach dogodnych.
DYREKCJA.
865k

Wolne posady

TECHNICZKA
dentystyczna potrzebna na wyjazd. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15718" 15718

WYCHOWAWCZYNI,
inteligentna, — młoda, cierpliwa, bezwzględnie — zdrowa, język niemiecki perfekt może być przyjęta do 5-letniego chłopczyka do pierwszorzędnego domu na dobrych warunkach Tylko odpowiednie kandydatki, z dobremi poleceniami, złożyć mogą oferty z dokładnemi danemi co do swej osoby: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15726". 15726

KASJERKA,
stała posada, — z wynagrodzeniem 240 zł., za udzielenie krótkoterminowej pożyczki 3.000 zł. — Zgłoszenia osobiście: Gertrudy 2, m. 3, godz. 4—6. 15601

FRYZJER
damsko - męski, ewentualnie męski, potrzebny: Grzegórzecka 100 15857

PRACOWITA,
uczciwa dziewczyna do kuchni potrzebna zaraz: — Kraków, Łubicz 9, restauracja. 15837

POSZUKUJĘ
uczciwej emerytki lub wysiedlonej do chorej osoby, z gotowaniem, w zamian za mieszkanie i skromne utrzymanie — 3—4 godziny. Bosacka 16, mieszkanie 10 15832

PAROBEK
do koni, uczciwy, pilny, potrzebny zaraz — 120 zł. miesięcznie. Wiadomość u dozorcy, Kołłątaja 2. 15862

CHOLEWKARZY
potrzeba zaraz i panny do pomocy z tego fachu. Zgłoszenia: Kraków, Stolarska 5. 15850

FIRMA KAZIMIERZ BODZIŃSKI,
Kraków, Smoleńsk 17, m. 6 — przyjmie chłopca do nauki malarstwa i lakiernictwa, posiadającego zdolności do rysunków przyjmie natychmiast po 2-tyg. próbie. 15849

DOCHODZĄCA
młoda, czysta, uczciwa, — potrzebna. — Karmelicka 60, m. 8. 15851

POTRZEBNI
panie i panowie do sprzedaży, — kaucja 12 zł. — Rynek Główny 33/12, godz. 9—14. 15933

PRZYJMĘ
starszego ucznia do praktyki blacharskiej. Dębniki, Rynek 16. 15899

FRYZJERA
(ki), siły pierwszorzędnej (żelazkowa, wodna) — poszukuję (gwarancja). Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15879". 15879

SIŁA
buchalteryjna — samodzielna bilansistka, niemiecki pożądany, — potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — Nr. 15924". 15924

KTÓRA
z pań egz. Położnych życzyłaby sobie objąć posadę akuszerki od zaraz, proszę się zgłosić do St. Biedrońskiego w Rzezawie l. d. 285 koło Bochni. Reflektuje się na pannę albo wdowę od 30—40 lat. Mieszkanie zapewnione, pracy fachowej nie brak. Można kierować listy, ale najlepiej umowa na miejscu. Stanisław Biedroński, stacja kolejowa Rzezawa. 15938

Posad poszukują

ORGANISTA
uzdolniony, starszy poszukuje posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15724". 15724

NAUCZYCIEL
samotny, wysiedleniec, poszukuje stosownej posady jakiejkolwiek branży. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15723". 15723

STARSZA,
solidna, znająca kuchnię, prace domową — szuka zajęcia, miejscowość obojętna — warunki skromne Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15883". 15883

NAUCZYCIELKA
wychowawczyni, powszechna, gimnazjum. Długoletnie świadectwa domów ziemiańskich. Samodzielny zarząd domem Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 1018k". 1018k

AKADEMIK
maszynopismo — pianista, harmonista, poszukuje zajęcia — lekcyj, muzyki. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15856". 15856

GUWERNANTKA
z francuskiem przyjmie pracę Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 15891". 15891

BUCHALTER-BILANSISTA
władający niemieckim, obejmie kilkugodzinną pracę popołudniową. Długoletnia rutyna: w przemyśle, bankowości, skarbowości, handlu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 15894". 15894

Kupno

KUPIĘ
każdą realność, miejscowość obojętna, bez pośredników. Kraków, Szczepańska 3, m. 5, — 11—13. 15126

BIŻUTERJĘ
złotą kupię, — najlepiej zapłacę — ulica Jabłonowskich 7, m. 4, — godzina 11—1, 3—6. 15960

MASZYNĘ
do wyrobu wody sodowej ręczną, lub elektr., nową albo starą za podaniem ceny kupię. Kielecka 3, m. 7. 15951

KUPIĘ
niedaleko tramwaju kamieniczkę możliwie z ogródkiem lub willę jednorodzinną — Kraków, Szczepańska 3, m. 5, 11—13. 15911

KUPIĘ
wprost od właściciela maszynę pisarską Remington Underwood dobry stan, chętnie długi walec. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 15742". 15742

BIŻUTERJE
kupię — zapłacę b. dobrze. Długa 45, m. 7. 15945

KUPIĘ
rasowego skotszterriera, płeć obojętna. Wiadomość: plac Kossaka 4, willa na lewo. 15915

ZĘBY STARE
kupuje Zakład Dentystyczny, — Stradom 15 m. 5. 15917

KUPUJĘ
noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. — Kraków, Starowiślna 54, IV. piętro, mieszkanie 20, front. — Przychodzę do domu bez zobowiązania. 15959

UBRANIE, BIELIZNĘ NOSZONĄ
w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. — Józefa 42, m. 2. 15961

SAMOCHÓD FIAT 500
kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 15930". 15930

PATEFON
płyty — kupię. Lelewela 9, m. 2. 15966

WAGI
stare kupuje: — Dębniki, Rynek, „Żelazostal". 15898

KAMERĘ
salonową 18×24 kupię, podwójny miech ze statywem, bez optyki. Stan bardzo porządny. Zgłoszenia z fotografią aparatu: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15901". 15901

ZNACZKI
polskie niestemplowane — kupi „Gwarancja" Starowiślna 12. 15904

ZŁOTE
pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 15947

SREBRO
stołowe wyrabia, kupuje stare: — Rajska 6, pracownia. 15926

LINOLEUM
2×3 m lub większe — kupi A. Świechło i Ska. Szewska 24. 15921

POPIELATY
materjał gładki 3.20 m kupi A. Świechło, Szewska 24. 15922

GARDEROBĘ NOSZONĄ
kupuję, — płacę najwyższą cenę, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22, Sklep. 15571

KUPIĘ
kamienicę DO WOLNEJ wartości (Kraków). — Biuro Mgr. Totosia, Florjańska 3/II. 15948



UDOSKONALONE MASZYNY
do wyrobów cementowych, dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych, wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych 15957
„MASZYNOBET" — Klemens Jura
Kenty, Kreis Bielitz (Oberschlesien).
Maszyny wolne od opłat celnych z terminową dostawą. Informacje i zamówienia przyjmuje osobiście **w Krakowie, przy ul. Garbarskiej 18, m. 4** we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. — Na żądanie cenniki i prospekty. — Dla byłych i nowych Odbiorców maszyn dostarczam wagonowo portland cement z Ostoberschlesischer Zementfabrik.

30—40.000
posiadam. Kupię domek lub ładną parcelę, najchętniej Kraków, blisko tramwaju. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15858". 15858

KUPIĘ
Wielką Geografję Powszechną komplet, wydawnictwo Trzaska Ewert Michalski, oraz Zoologję Domaniewskiego. — Zgłoszenia: Anna Siedlecka, Krupnicza 8, godzinach 9 do 13. 15863

KOMBINEZON
ubranie robocze, używane, kupię zaraz. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15836". 15836

WÓZEK
dziecinny ładny, srebrnego lisa tanio kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15833". 15833

MASZYNĘ PISARSKĄ,
meble, zegarek, fortepian, pianino kupię: Karmelicka 17 — (biuro). 15831

KUPIĘ
samochód ciężarowy, 3 tonny, używany, bardzo dobry stan. Zgłoszenia przed południem 10—12, Lelewela 14, m. 4. 15853

APARAT
do trwałej ondulacji i suszenia kupię. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15848". 15848

KUPUJĘ
wszystko. Starowiślna 13/22, oficyna lewa. 15799

OBRAZY,
przedmioty liturgiczne przyjmuje i kupuje Hurtownia Liturgiczna, ul. św. Tomasza 27. 15819

PIANINO
fortepian, tapczan kupi nauczycielka. Handlarze wykluczeni. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15802". 15802

NATYCHMIAST
kupuje: garderobę męską, damską, dziecinną, patefony, pianina, buciki, góralskie, biżuterję, futra. Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 15774

PÓŁKI
i ladę sklepową dla Spółdzielni Spożywczej kupimy zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15695". 15695

ZĘBY
sztuczne stare — wszelkiego rodzaju kupuję. Staszica 11, m. 1, — popołudniu. 15620

ZNACZKI
pocztowe kupuję, płacę najwyższe ceny: Gotfryd, — Basztowa 18. 15569

WAGI
uchylne, odważniki żelazne, kupujemy. „Centrala Wag", Wiślna 2. 15640

SZAFY, STOŁY,
łóżka, krzesła, lustra, jadalnie, sypialnie, urządzenia sklepowe, biurowe kupuje — płaci najwyższe ceny gotówką! — Hala Meblowa — Wiślna 4, parter. 15561

KUPIĘ
złotą biżuterję i brylantowy pierścionek. — Płacę dobre ceny: Zyblikiewicza 8/2 — godzina 16—18. 15631

ZŁOTE
korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5, m. 5. 15629

OBRAZY, KILIMY, PLATERĘ
kupi Dom Handlowo-Komisowy, Szpitalna, — róg Tomasza. 15615

NAJWYŻSZE CENY
płaci gotówką za wszelkie meble, maszyny do szycia — pisania: Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 15565

NOSZONĄ
męską garderobę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 15161

KTO
ma do sprzedania garderobę, kilimy, dywany, firanki, aparaty fotograficzne, przedmioty złote, srebrne lub inne wartościowe rzeczy — niech zgłosi się: ulica św. Krzyża 7, Sklep Kupna i Sprzedaży Rzeczy Okaz. 14949

DOM
lub parcelę kupię od właściciela. — Zezwolenie kupna posiadam. — Gotówka natychmiast! Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 803k". 803k

KUPUJĘ
stałe znaczki z przedrukiem Gen. Gouvernement oraz inne lepsze znaczki polskie i zagranicęne, — płacę pełną wartość. Na prowincję wyjeżdżam po przedłożeniu oferty. Kraków, Grodzka 1, Sklep filatelistyczny. 15206

ZŁOTE
przedmioty, stare zęby kupię — Florjańska 3/8. 15650

KUPUJĘ
noszoną garderobę. płacę dobrze. Starowiślna 54/24 15646

ZŁOTE
pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I. piętro. 14988

GARDEROBĘ,
bieliznę, obuwie, kilimy, kupuje. Starowiślna 21, m 8. 15622

PIANINO
kupi muzyk zapłaci dobrze. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 14384" 14384

PERSKI
dywan kazak różnej wielkości — kupię. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15673". 15673

STARE ZĘBY
kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 15635

MASZYNY
do szycia używane kupuje Krischer, Zwierzyniecka 6. 15459

MARKI
pocztowe kupuje, dziesięć lat istniejąca „Filatelia" — Rynek 9. 15643

FILATELISTOM
najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus". Kraków, Rynek 37. 15274

PIEKARNIĘ,
piece parowe lub zwykłe kupię — ewentualnie wydzierżawię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15556". 15556

KUPIĘ
maszynę Singera, także pisarską — sypialnię, jadalnię, piauino, kołdry niezniszczone. Wiadomość: Jagiellońska — 10/6. 15538

KUPUJE
wszelkie znaczki pocztowe: „Filatelia", Kraków, Długa 14. 15645

PRZEDMIOTY
ze złota i srebra kupuje koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 15490

DOM,
parcelę, kamienicę kupię gdziekolwiek. Gotówka od 50—500.000 Zł. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15539". 15539

ROWER
dobrze utrzymany lub nowy, kupię: Jagiellońska 10, m. 7. 15841

Sprzedaż

FORTEPIAN
pierwszorzędny, najkrótszy sprzedam. Mikołajska 6, I piętro (4). 15798

FORTEPIAN
krótki, stary — do sprzedania. Aleja 29. Listopada 36, m. 9. 15952

WAGĘ
uchylną, sklepową, prawie nową sprzeda: Ciechanowski, Filipa 13 15962

SPRZEDAM
solidne meble salonowe. Oglądać można 1—2 po poł. i 7—8 wieczór. Długa 34, m. 6. 15914

PŁASZCZ
damski, wolny — sprzedam. Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 15905

LUSTRO,
toaleta nowoczesna sprzedam. Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 15906

PATEFON
szwajcarski, — 50 płyt sprzedam z powodu wyjazdu. Kraków, Żółkiewskiego 18, m. 14. 15903

MASZYNĘ
Singera prawie nową okazyjnie sprzeda. Fałata 12, m. 2, boczna Słonecznej. 15968

SPRZEDAM
Zakład fryzjerski męsko-damski, dobrze prosperujący — k. Krąkowa. Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 15923". 15923

DYWAN
smyrneński, kilim, firanki, papierośnicę srebrną, bluzki jedwabne sprzedam. Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 15907

DOM
15 pokoi — przy tramwaju, cena 80.000. Dom 7 pokoi — przy tramwaju, cena 70.000, sprzeda koncesjonowane biuro: „Własna Strzecha", Kraków, Rynek Główny 10. 15944

ZEGAR
antyczny — oraz kandelabry sprzeda Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy św. Tomasza 30. 15943

PERSKI DYWAN,
harmonie, obrazy, obuwie damskie i męskie — sprzeda Sklep Komisowy Rynek Główny 26, I p. 15918

FORTEPIAN PIANINO
z gwarancją — można nabyć tylko w fachowym składzie Bolońskiego, Kraków, Grodzka 40. 15964

LODÓWKĘ
„Friddor" średnią sprzedam — Sklep Brodowicza 12, od 4—6. 15895

DOM
nowy murowany 5 ubikacji, stajnia, ogródek, — Łagiewniki do targu 30.000. — Dom drewniany piękny ogród, — drzewka owocowe, cena 30.000. Połowa domu murowanego, 150 sążni ogrodu, — owocowe drzewka, cena 18.000. Połowa II-piętrowej kamienicy, nie skończonej — 75.000. Parcela 1600 sążni Swoszowice, stacja kolejowa w miejscu za sażeń 40 zł Parcela Podgórze 200 sążni, cena 43.000. — Parcela obok Swoszowic 800 sążni 13.000. — Parcela piękna blisko tramwaju 200 sążni do targu 40.000. Największy wybór domów, parcel, poleca Grzywacz Andrzej, Łagiewniki, Kolejowa 430, przy ostatnim przystanku tramwajowym — tablica orjentacyjna. 15890

MASZYNĘ
do szycia, jadalnię nowoczesną, szafę, biurko — sprzeda okazyjnie Hala Meblowa — Wiślna 4. 15929

MASZYNA
do szycia nowa, szafkowa — do sprzedania. Oglądać: Jagiellońska 4, sklep elektrotechniczny. 15936

ROWER
nowy do sprzedania. Jagiellońska 4, sklep elektrotechniczny. 15937

NAJKORZYSTNIEJ
sprzedaje kamienice, wille, domy, parcele, majątki, gospodarstwa — „Informator", Kraków Pijarska 19. Duży wybór! Informacje bezpłatnie! 691k

ROWER
męski w bardzo dobrym stanie, sprzedam. — Ul. Bronowicka 22/I od godz. 5.30—9. 15151

MASZYNĘ
do szycia krytą, oryginalną „Singera" sprzedam. Sławkowska 4/4. 15950

HULAJNOGĘ
na balonach — sprzedam. Topolowa 33, Trafika 15965

NIEBYWAŁA
okazja! Parcela budowlana — tuż przy dworcu osobowym, — cena 100.000 zł.: Kulczyk Karol, Kraków, Stara Olsza, Wolności 54, — telefon 133-03. 15859

SPRZEDAM
maszynę do pisania „Royal portable": Garbarska 8/6. 15845

MASZYNA
Singera do sprzedania: Dietla 90, m. 6, Przybycień 15884

PIANINO
Petrofa, prawie nowe, do sprzedania: Rzeszów, plac Kilińskiego 3. 1017k

ZAKOPANE,
Biuro Zleceń „Morskie Oko" sprzeda parcelę budowlana 4.000 m. kw., zalesiona. — za cenę 18.000. Uwaga: Wystrzegać się ulicznych pokątnych pośredników 947k

MŁYŃSKIE
maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 15790

PIANINA NOWE
nadeszły: Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4. 15587

PŁASZCZE,
kostjumy, suknie, futro lisa mongolskiego, kryształy, buty, patefon, firanki, kilim, kołdrę, zegarek, buciki sandały sprzedam: Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz 15778

UPRZĄŻ
z chomontem i półszorki do sprzedania: Wybickiego 2, mieszkanie 5 15834

OKAZJA!
Patefon szafkowy dwusprężynowy tanio: Emaus 14a, m. 4. 15875

DWA
dywany Smyrna, wiedeński drugi strzyżony: Słowackiego 62/16. 15871

ŁÓŻKO
dziecinne sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15867". 15867

BUCIKI
dziecinne nr. 25, do sprzedania lub zamiany na nr. 27: Topolowa 46, m. 4. 15866

DZIECINNY
wózek sportowy, chromowany, prawie nowy. Cena 200 zł.: Nowowiejska 28/3 15864

UBRANIE
na szczupłego pana i rower do sprzedania: Podgórze, ul. Długosza 12, m. 16. 15854

SPRZEDAM
futro męskie: ul. Kazimierza Wielkiego Boczna 77b, m. 9, godzi na 1—3 15847

DWUSETKĘ
sprzedam: Podgórze, Mitery 5, m. 1. 15844

WILLĘ
dochodową, 18-ubikac., dwumorgowy ogród, gotówką 120.000. — Parcelę dwumorgową, nadającą się przemysł lub ogród 50.000. — Parcelę uzbrojoną, budowlaną, 130 sążni 25.000. Nadto szereg realności sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 15931

UBRANIE,
spodnie, kolor wiosenny, koszula, 2 korony złote 18 k., papierośnicę damską srebrną — sprzedam. Sławkowska 19, m. 3. 15954

SPRZEDAM
kuchenkę gazową z żelazkami, suknię, kilim, dywaniki, chodnik, kapę na łóżka, patefon, obrazy, aparat fotograficzny, chustkę welnianą, buciki damskie. Starowiślna 12/22, oficyna lewa 15800

SYPIALNIA
nowa niebieska, chromowana: Św. Jana 13 m. 16. 15810

FUTRO
damskie, męskie, kilim, sprzedam. Starowiślna 21, m. 8. 15623

SPRZEDAM
w Krakowie kilka parcel w cenie: 60.000, 85 tys., 120.000, 160 tys., 200.000. — W Ojcowie 3 parcele ćwierćmorgowe za 50 tys. zł. Klimczak Kraków, Sienna 7. 15804

FORTEPIANY, STEINWAY,
Pleyel, Bosendorfer, Petrof, Steingraeber, — Blüthner, Zimmerman, Schröder, okazyjnie, Skład Fortepianów, Bolońskiego, Kraków, — Grodzka 40. 15617

PATEFON
pokojowy i sto płyt, dobry stan, sprzedam. Oglądać między 2—4 popoł., ul. Staszica 8, m. 4. 15885

UBRANIE
marynarkowe czarne i żakietowe czarne, spodnie. pask' sprzedam: Kazimierza Wielkiego Boczna 21/4. — od 13.30—14.30 i 19—20. 15852

PÓŁBUTY
męskie nr. 40, nowe: Kraszewskiego 19, m. 11. 15882

„OPASAN"
proszek do tuczenia **ŚWIŃ** niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Małopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach w kółkach rolniczych i składach nasion. 911k

TRENCZ,
palto, bieliznę męską sprzedam. Starowiślna 21, m. 8. 15621

ESENCJE:
do wyrobu wódek, rumu, starki litewskiej, koniaku, ziołowej, gorzkiej, wiśniowej, benedyktynki, Cherry, Brandy itp., oraz esencje: do wyrobu lemoniad, jak pasta orańżada, cytrynowa, gruszkowa, kwas owocowy, landrynowa, ananasowa, wiśniowa, żurawinowa i inne — oraz barwniki — wszystkie odcienie, poleca firma Bracia Laskowscy, Kraków, ul. Tomasza 16. Towar pochodzenia zagranicznego, ceny nader niskie. 15719

Matrymonjalne

KTÓRY
z uczciwych rzemieślników zechce podać rękę w życiu samotnej 39-letniej? — Ma pracę, mieszkanie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 1014k". 1014k

POSZUKUJE
do wspólnego interesu reemigrantki z gotówką — wiek od 20—35 lat, cel matrymonjalny — wdowiec, lat 39. Odpowiedzi proszę przysłać pod adres: Ignacy Kozłowski, — Jasło, Rynek. 1015k

KAWALER
lat 21, wysoki, blondyn, pozna miłą i bardzo zgrabną pannę w celu matrym. — P. S. Proszę o powtórne złożenie listów. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15910". 15910

SAMOTNA,
inteligentna, po 40, pracowita, — skromnych wymagań, wysiedlona, — pozna starszego, inteligentnego pana — (chętnie emeryta) w celu matrymonialnym. Poważne zgłoszenia — Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 15892": 15892

Lokale

NOCLEGI —
śródmieście! — Zgłoszenia do 21.30. Krupnicza 14/5. 15752

MIESZKANIA
zgłaszajcie bezpłatnie, wynajmujemy natychmiast. „Gwarancja", Starowiślna 12 15801

NOCLEGI
Starowiślna 12/16 II p. oficyna. — Zgłoszenia do 22, 15827

WŁAŚCICIELE!
Administratorzy zgłaszajcie bezpłatnie wolne mieszkania do Najstarszego Biura: Jagiellońska 10/6. Otrzymacie wypłacalnych lokatorów. Szachowska. 15536

POKOJE
i noclegi dla przyjezdnych: — Długa 29. Jadłodajnia „Alina". 15860

MIESZKANIA
większe, mniejsze wolne w Najstarszem Biurze Szachowska, Jagiellońska 10/6. 15540

POKOJU
komfortowego szuka dobrze sytuowany pan. — Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 138. 15838

ODSTĄPIĘ
(śródmieście) dwa pokoje na biuro lub mieszkanie. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15878". 15878

POKÓJ
umeblowany dla Pana: Zaleskiego 45, m. 1. 15872

NOCLEGI
śródmieście: — Asnyka 5, drugie piętro — Kowalska. 15868

DUŻY POKÓJ
na I piętrze, przy handlowej ulicy, w śródmieściu — do wynajęcia od 1 czerwca, najchętniej na biuro, skład lub pracownię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15865". 15865

NOCLEGI
przyjezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 15855

ZA
ciepły, czysty pokój nieumeblowany, — osobne wejście, ewentualnie piecem kuchennym da kaucję i czynsz solidny lokator Polak. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 15896". 15896

PIĘKNY
lokal sklepowy, biurowy, poszukiwany — śródmieście. Zgłoszenia: Kraków — Skrytka pocztowa 138. 15971

PRZEJEZDNYM
pokój niekrępujący. Pierackiego 23, m. 1. 15887

POKOJU
umeblowanego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty: — Goniec Krakowski Kraków „Nr 15909". 15909

NOCLEGI
wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 15949

Nauka i wychowanie

MARCZEWSKIEGO
akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka) maszynopisma. Rynek 9 15651

KURSY WIECZORNE
niemieckiego, angielskiego, rosyjskiego: Długa 56 15573

WIEDEŃKA
udziela lekcyj niemieckiego i angielskiego. — Specjalność stenografja niemiecka: Krupnicza 18/8. 15540

MASZYNOPISMA
uczę indywidualnie: Sławkowska 30/6. 15881

JĘZYKA
niemieckiego dla początkujących, stenografji polskiej, niemieckiej najszybszą, najnowszą metodą, udziela długoletnia specjalistka: Kraków, Gołębia 2, m. 7. 15928

Różne

PRZEWOZY
towarów autami ciężarowemi — każdy tonaż: Zamenhofa 5, m. 5. 15715

ARTYSTYCZNA TKALNIA
naprawia bez śladu wszelką garderobę. Grodzka 6 15749

CHOROBY
kobiece, skórne, przewodu moczowego leczy Dr. Kotlarz — godz. 2—4 i 5—7. Kraków, Rynek 26, róg Wiślnej. 15880

UNIEWAŻNIAM
zgubiony dowód osobisty i Bescheinigung konwojenta F-my „Społem". Bykowski Aleksander, Skawina 15886

SPRZEDAM
trawę lub oddam dzierżawę 600 sążni. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15877" 15877

„BRIGOL"
przedwojenny, chemiczny środek do czyszczenia ubrań, kapeluszy, dywanów, sukien itd. — kilkaset sztuk do sprzedania dla pralni chemicznych, odsprzedawców. — Zgłoszenia osobiście lub pisemnie: Krakau, Lubelska 11a, mieszkanie 8, między 3 a 5-tą. 1020k

SKRADZIONY
dowód osobisty, nazwisko Apolonja Pietrzyk, unieważniam. — 15908

ZNALAZCA
teczki skórzanej, zostawionej 14. V. w tramwaju, dwójce, nr. 73, zechce ją oddać za wynagrodzeniem. Plac Inwalidów 8, m. 15 15893

SPÓŁKI LOKALOWEJ
w śródmieściu poszukuje z pokrewną branżą elektrotechn. firma chrześcijańska, mająca zezwolenie. Zgłoszenia: — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15935". 15935

ZGUBIONO
torebkę z kluczami na placu Szczepańskim. — Zwrot za wynagrodzeniem. Marja Górska, Filipa 18, m. 11. 15913

UNIEWAŻNIAM
skradzioną legitymację szkoły przemysłowej na nazwisko Janiny Domańskiej. 15934

JASNOWIDZ
przepowiada rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18. m. 5. 15927

TYLKO Z NIEMIECKIEGO
biura — Rynek Główny 32, I p. wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik — całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. Mówi się po polsku. — Najniższe ceny, najwyższe wykonanie. Telefon 121-22. 15974

UNIEWAŻNIAM
dowód osobisty, zagubiony w dniu 10 b. m., na nazwisko Wojciech Durak, — Borek Fałęcki. 15876

MAM
duży lokal, centrum Krakowa — nadający się na wszystko — oczekuję propozycji, współpraca. Goniec Krak., Kraków. „Nr. 15873" 15873

UNIEWAŻNIAM
kwit zgubiony na maszynę cylindrową, na nazwisko Kaszuba Józef, wystawiony przez firmę Singer, — Kraków, Długa 5. 15869

FRYZJER
damski, Marjan z Poznania, pracuje w firmie „Carmen", Kraków, Jagiellońska 5, obok Starego Teatru. 15861

ZAMIENIĘ
konia młodego na krowy: Król. Jadwigi Nr. 54. 15846

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książkę inwalidzką, wystawioną przez Starostwo Powiatowe Kraków na Zaręba Michał. — inwalida wojenny 60%, urodz. 1896. — Znalazcę prosze zwrot do dni 30. Kraków, Kościuszki 55. 15902

POSZUKUJĘ
zdolnej reprezentacyjnej spólniczki (ka) spółpracę (Sklepu Komisowego) — Kapitał do pięciu tysięcy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15969" 15969

POSZUKUJĘ
firmy do współpracy w wytwarzaniu i sprzedawaniu artykułów potrzeb domowych. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 15897". 15897

SĄD
Okręgowy, Tarnów, 26 kwietnia 1940. T. 6/40. — Bazyli Łoza, syn Nikity i Ahofii, urodzony w Poturzycy ad Sokal, dnia 5 sierpnia 1879, urzędnik państwowy, ostatnio zamieszkały w Słotwinie, — w dniu 6 września 1939 koło Biskupic Radłowskich wskutek nalotu nieprzyjacielskiego doznał ataku serca i zmarł na miejscu, gdzie został pochowany. Wiadomości o dniu i miejscu jego śmierci należy przesyłać w ciągu trzech miesięcy Sądowi Okręgowemu w Tarnowie lub adwokatowi Drowi Rozwadowskiemu w Tarnowie. 1013k

JAKO
spólnik do większego przedsiębiorstwa, fabryki, młyna, cegielni lub tp. przystąpię. Oferty do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 1016k". 1016k

ZGUBIONY
paszport i różne dokumenty Sunkler Franciszka znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: — Kraków, Łobzów, ul. Hulczyna 29. 15835

KONCESJI WÓDCZANEJ
szukam, mam lokal. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 15670". 15670

PISANIE — TŁUMACZENIE
wszelkich podań, pism. Interwencje. Porady prawne. Koncesjonowane biuro Basztowa 10/2. Tel. 15935. 15763

DR. DANECKI
choroby skórne i weneryczne: — Karmelicka 22, ½10—½1, 4—7. 15939

PRZEPISUJE,
powiela po niemiecku. Kursy maszynopisma — Kraków, Jagiellońska 7. 15970

WALIZY
duże, biała, zielonkawa, nadane 8 maja Przemyśl Tarnów, wyładowano pomyłkowo w drodze. — Za wskazanie miejsca ich zatrzymania sowita nagroda. Uchodźca Halski — Tarnów Strusińska 6 — Onak. 15941

MIERNICZY
przysięgły Jadwiga Jakubowska — pomiary parcelacje, plany Zamenhofa 5 — m. 5. 15939

KRYZYSOWE CENY!
Zakład Krawiecki, Zyblikiewicza 5, Podolecki — wykonuje: fachowo, szykownie, punktualnie; kostjumy, płaszcze, ubrania. — Również ze starych rzeczy przerabiam, nicuję, odświeżam, prasuję. 15958

ALPECIN
niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula, Kraków 913k

ADMINISTRACJE
domów czynszowych przyjmie b. urz. sąd., i hip. Zgłoszenia: ulica Zwierzyniecka Nr 6, I p., m. 2, od godz. 15—17-tej. 15842

TABELE
obliczeniowe podatku dochodowego, składek socjalnych, obowiązujące od kwietnia, — sprzedaje „Skarbopol", — Florjańska 5. 15607

REUMATYZM
nerwobóle leczy tylko — **SAPOMENTHOL**. Matuli. Niezbędny przy grypie. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. 912k

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.